

Filozofia kultury w ujęciu ks. Janusza Stanisława Pasierba

Piotr Koprowski

INSTYTUT HISTORII
UNIwersytet GDAŃSKI

ABSTRACT

Priest Janusz Stanisław Pasierb's conception of philosophy of culture

The article presents an outline of priest Janusz Stanisław Pasierb's philosophy of culture. The basis of this philosophy is a very specific look at a human being. The thinker noticed that the essence of humanity lies in the spiritual sphere which is anchored in God. This fact determines, in his opinion, the meaning of creation and the status of a creator. Culture takes part in a salutary calling of a human being. It influences significantly on a shape of our mind, it changes and purifies it. Communing with works of culture helps to understand God and prepares for a meeting with Him. Culture is a form of a ration of human being to nature. The shape and specific of nature is a consequence of God's acting, whereas culture is work of a human being. A human creates culture, but culture shapes a human. For this reason culture cannot be treated in an instrumental way. We cannot walk away from culture or give it up.

KEY WORDS: God, man, culture, the philosophy of culture, nature, vertical dimension of the culture, horizontal dimension of the culture

SŁOWA KLUCZOWE: Bóg, człowiek, kultura, filozofia kultury, natura, wertykalny wymiar kultury, horyzontalny wymiar kultury

1. Wstęp

Zamiarem piszącego te słowa jest próba przedstawienia zarysu Pasierbowej filozofii kultury. Współczesny polski myśliciel, teolog i poeta ks. Janusz Stanisław Pasierb (1929–1993) podejmował tę problematykę nie tylko w rozprawach o charakterze naukowym, lecz – dodajmy – przede wszystkim na kartach dzieł eseistycznych¹. W tych ostatnich odsłonił zarówno głęboką erudycję, jak i wyraźny kunszt słowa. Pozwolił zajrzeć czytelnikowi „pod podszewkę” własnych refleksji i poglądów, oferując mu bogactwo judeochrześcijańskiej tradycji, przytaczając aforyzmy, anegdoty. W związku z tym można przyjrzeć się nie tylko temu, co autor *Miasta na górze* o kulturze „mówi”, ale i jak ją współtworzy – zajrzeć do warsztatu twórcy. Z punktu widzenia historyka idei esej jako gatunek jest szczególnie pożądanym wówczas, kiedy ułatwia poznanie związków między światem kultury i wiary, kiedy ma wiele wspólnego z poznaniem teologicznym (wskazując nie tyle na odkrywanie nowych prawd, ile raczej na konieczność pogłębiania znajomości prawd już „od dawna” znanych). Wtedy mamy, jak się wydaje, do czynienia z eseistyką religijną. W obręb tej ostatniej wpisać można również zbiory szkiców Pasierba. Mogą być one postrzegane jako swoista odpowiedź na niewielką – w realiach drugiej połowy XX w. – skuteczność naukowych traktatów teologicznych. Są formą otwartą, a nie sposób

¹ W niniejszym tekście wyzyskuję następujące eseje ks. Janusza Stanisława Pasierba: J.S. Pasierb, *Szkice o kulturze*, Pelplin 1982; *idem*, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983; *idem*, *Czas otwarty*, Pelplin 1992; *idem*, *Miasto na górze*, Pelplin 2000; *idem*, *Gałęzie i liście*, Pelplin 2002; *idem*, *Obrót rzeczy. Rok 1991*, Pelplin 2002; *idem*, *Skrzyżowanie dróg*, Pelplin 2002; *idem*, *Katedra – symbol Europy*, Pelplin 2004; *idem*, *Na początku była kultura*, wybór i oprac. M. Wilczek, wprowadzenie J. Szymik, Katowice 2013.

² „Nie pisze się – podkreśla Henryk Grynberg – sobie a muzom, tylko dla czytelnika, który ma dziś dużo rozrywek, a mało cierpliwości. [...] Chce i ma prawo wiedzieć, o co opowiadającemu chodzi. Jeśli się tego nie dowie, czuje się oszukany. [...] Trzeba mieć coś do powiedzenia i trzeba to powiedzieć, a kiedy się powiedziało, skończyć”. H. Grynberg, *Szkoła opowiadania* [w:] J. Anderman i in., *Lekcja pisania*, Czarne 1998, s. 60.

³ Zdaniem badaczy istnieje około trzystu definicji pojęcia „kultura”. C. Kluckhohn, A. Kroeber, *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions*, New York 1963.

⁴ A. Kłosowska, *Kultura* [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, A. Kłosowska (red.), Wrocław 1991, s. 17–50.

⁵ Zob. M.A. Krąpiec, *Człowiek w kulturze*, Rzym–Warszawa 1990, s. 331–332; S. Ferfogli, *Jana Pawła II filozofia kultury i wychowania*, Kraków 2007, s. 25.

nie zauważyć, iż współcześni również wzywają do owej otwartości czy wręcz jej żądają². Uwzględnienie takiej optyki pomaga przekazowi religijnemu wyjść z kręgu teologów profesjonalistów do „zwykłych” odbiorców. Kiedy sięgamy po eseistykę religijną, może „narodzić się” w nas i umocnić przeświadczenie o kulturotwórczej roli religii.

2. Rozumienie pojęcia „kultura”

O ile w czasach współczesnych dyskusji zdaje się nie podlegać to, iż kultura odgrywa w życiu człowieka ogromną rolę, a uwarunkowania kulturowe są trwalsze od politycznych bądź ekonomicznych, o tyle próba znalezienia – w morzu różnorodnych definicji³ – wspólnych mianowników dla rzeczoności pojęcia nastrocza wiele trudności. Ograniczę przeto paletę definicji do wybranych ujęć – tych, które wpisują się w nurt koncepcji filozofii kultury podzielanej przez Pasierba. W świetle owych ujęć świat kultury konstytuują wszystkie wytwory człowieka będące owocem jego osobowego, świadomego i autonomicznego działania⁴. Kultura jawi się więc jako swoista racjonalizacja natury, efekt pracy intelektu nad „przetwarzaniem” zarówno samej jednostki ludzkiej, jak i otaczającej ją przyrody⁵. Mamy w związku z tym do czynienia z rozwojem człowieka, z krystalizowaniem się jego człowieczeństwa, z procesem uspołecznienia oraz „uczłowieczenia” rzeczywistości.

Kultura to personalizacja człowieka i świata w relacji do człowieka [...]. Jest to transformacja natury ludzkiej w osobę, we wspólnotę osób i kształtowanie odnośnego świata na korzyść człowieka. Transformacja ta rozciąga się na całość Fenomenu Ludzkiego i na całość rzeczywistości, pozostającej w relacji do osoby ludzkiej. Kultura jest to zatem całość doznań, stanów, samorozumień [...], sposobów bycia, życia i działań w sferze zewnętrznej i wewnętrznej [...],

oraz bilans owoców i wytworów materialnych i idealnych [...], przy zmierzaniu wszystkich sfer do utworzenia z natury ludzkiej wymiaru osobowego na płaszczyźnie indywidualnej i społecznej⁶.

W ujęciu Jana Pawła II kultura jest sposobem istnienia i bytowania człowieka. Jednostką ludzką jest zawsze związana z właściwą sobie przestrzenią kulturową. Dzięki kulturze łączą ją określone więzi z drugim „ja”, wzmacnia i potęguje się jej podmiotowość, może ona pełniej dojrzałej „być”. „Człowiek, i tylko człowiek, jest sprawcą i twórcą kultury; człowiek, i tylko człowiek, w niej się wyraża i w niej się potwierdza”⁷.

Kulturę można określić także jako „sposób bycia, myślenia i życia, który sprawia, że każdy czuje się dobrze z samym sobą, z innymi, z naturą, z Bogiem. Każdy jest na swoim miejscu. Nawet jeśli się zdarzają napięcia, to ten świat nie jest sprzeczny. Jest on spójny w swojej głębokiej jedności”⁸. Kultura stanowi więc – innymi słowy – wspólną podstawę dla określonej zbiorowości, podstawę, do której można – i trzeba – nieustannie się odwoływać. „Wszelka dyskusja domaga się jakiejś wspólnej podstawy, w innym przypadku w ogóle nie jest możliwa. Paweł na taką podstawę wybrał grecką tradycję filozoficzną, która stanowiła najbardziej reprezentatywną część najbardziej żywotnych treści kultury owego czasu”⁹. Pojawia się w tym miejscu kwestia odpowiedniego wyselekcjonowania treści konstytuujących w głównej mierze daną kulturę, wyodrębnienia tego, co najistotniejsze, najbardziej wartościowe, m.in. pewnego zbioru wartości, „dla których warto żyć”¹⁰. Nie bez znaczenia jest również szukanie „najbardziej żywotnych” treści kultury, stanowiących podstawę do prowadzenia dialogu z reprezentantami innych tradycji kulturowych.

Większość badaczy, twórców opowiada się – także w związku z powyższym – za dynamicznym modelem kultury¹¹. Kultura ma charakter społeczny, co oznacza,

6 C. Bartnik, *Teologia kultury*, Lublin 1999, s. 22. Zob. także: *Kultura chrześcijańska*, J. Łukomski (red.), Kielce 2004.

7 Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym 1986, s. 68. Zob. także: G. Gromowski, *Odpowiedzialność wiernych świeckich za kulturę w nauczaniu Jana Pawła II*, Pelplin 2010; K. Czuba, *Idea Europy kultur w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 2003; *Jan Paweł II – człowiek kultury*, K. Flader, W. Kawecki (red.), Kraków 2008; A. Rodziński, *Osoba, moralność, kultura*, Lublin 1989, s. 365–377; J.S. Pasierb, *Jan Paweł II o kulturze*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 1990, nr 1, s. 172–176.

8 P. Poupard, *Ten papież jest darem od Boga*, tłum. E. Król-Cebulska, Katowice 2002, s. 106.

9 W. Jaeger, *Wczesne chrześcijaństwo i grecka paideia*, tłum. K. Bielawski, Bydgoszcz 2002, s. 32.

10 K. Nastulanka, *Sami o sobie. Rozmowy z pisarzami i uczonymi*, Warszawa 1975, s. 286–287.

11 Zob. m.in. J. Łukasiewicz, *Herbert*, Wrocław 2001, s. 160.

¹² K. Nastulanka, *op.cit.*, s. 278–279. Zob. także: Herbert, *Poetyka, wartości i konteksty*, E. Czaplejewicz, W. Sadowski (red.), Warszawa 2002.

¹³ G. Labuda, *O naturze i strukturze kultury [w:] W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesięciopięciolecie urodzin*, Z. Karpus, N. Kasperek, L. Kuk, J. Sobczak (red.), Toruń–Olsztyn 2001, s. 53–54.

iż z jednej strony „tworzy” człowieka zdolnego do komunikowania się i współdziałania z innymi reprezentantami gatunku, z drugiej zaś – jest tworzona przez ludzi. „Tworząc” jednostkę ludzką, „przekształcając” ją, kultura wywiera również wpływ na realne „tu i teraz”, przyczynia się do transformacji świata. Sposób uczestnictwa w kulturze jest przekazywany jednym przez drugich, nie zawsze – w czasach obecnych – „młodym” przez „starych”. Jednak sama „kultura – wbrew rozpowszechnionym przekonaniom – nie jest rzeczą odziedziczoną, tak jak domek babci czy srebrny zegarek, lecz trzeba ją – podkreśla Zbigniew Herbert – w sobie odtwarzać, zdobywać, uświadamiać”¹². Innymi słowy: należy mieć aktywny stosunek do kultury, starać się – w miarę własnych możliwości – wносить do jej skarbcza coś nowego, oryginalnego, autentycznego. Nowe idee, jakości, rozwiązania umieszczone w obrębie danej kultury owocują jej przemianą, ożywieniem i zdynamizowaniem. Warto pamiętać o tym, że na kształt i specyfikę zróżnicowania kulturowego świata wpływają nie tylko kwestie związane z twórczą sferą ludzkiej egzystencji (propozycje, osiągnięcia z tego zakresu i towarzyszące im postawy), lecz również warunki klimatyczne, w jakich przyszło żyć poszczególnym jednostkom i zbiorowości, oraz ich właściwości biologiczne. Kultura czy też – postrzegając rzecz w szerszej perspektywie – kultury podlegają określonej transformacji, w pewnym sensie jednakże niezależnej od naturalnych czynników leżących u podstaw ich zróżnicowania¹³.

3. Ks. Pasierb o kulturze

3.1. W kręgu kultury śródziemnomorskiej

Przedmiotem zainteresowania Pasierba była przede wszystkim kultura europejska, rozwijająca się na obszarze, który można uznać za stosunkowo bezpieczne miejsce na Ziemi. Prawdopodobieństwo wystąpienia na

Starym Kontynencie różnego rodzaju katastrof naturalnych jest bowiem znacznie mniejsze niż w innych rejonach świata. Istotne jest ponadto, że kontynent ten ma bardzo urozmaicone zasoby naturalne, a dostęp do nich – ze względu na stosunkowo niewielkie odległości – nie jest trudny¹⁴. O tożsamości Europy zdecydowała – w przekonaniu Pasierba – zarówno w XX w., jak i w okresach chronologicznie wcześniejszych – kultura, która wyrosła na gruzach dwóch wielkich, monolitycznych systemów – Grecji i Rzymu – oraz w odpowiedzi na uniwersalistyczne koncepcje Kościoła¹⁵. Autor eseju *Katedra – symbol Europy* wypowiadał się więc przede wszystkim na temat kultury śródziemnomorskiej, współtworzył ją i był z nią związany duchowo i emocjonalnie. Myśliciel uznałby, bez wątplenia, poniższe wyznanie Herberta za własne:

Polska należy [...] do kultury śródziemnomorskiej. Jestem do tej kultury przywiązany i chciałbym z moich podróży przywieźć nie tylko relacje o obrazach, rzeźbach, katedrach, ale także zadokumentować moją, Polaków, więź ze źródłami naszej cywilizacji. Tak było od stuleci, od Kochanowskiego czy jeszcze dawniej. To jest moja świadoma opcja. [...] Tradycja judajsko-grecko-rzymska naprawdę mnie interesuje. Nie mogę zająć się kulturą perską czy indyjską, która jest na pewno wspaniała. Wychowałem się, wyrosłem w tej kulturze i chciałbym podtrzymać – tak, jak mi na to pozwalają moje [...] możliwości, siły i talent – tę więź, która łączyła kiedyś Polskę z Ferrarą, Pragą, Bolonią, Heidelbergiem czy Oksfordem¹⁶.

Kultura śródziemnomorska to kultura, „za pomocą” której można poszukiwać związków, relacji z religią chrześcijańską. Istotny jest również fakt, iż zarówno w przypadku Herberta, jak i Pasierba świadome pogłębianie więzi z ową kulturą mogłoby, ale nie musiałyby,

14 Z. Czeppe, J. Flis, R. Mochnecki, *Geografia fizyczna świata*, Warszawa 1966; S. Żynda, *Europa Wschodnia jako jednostka regionalizacji fizycznogeograficznej* [w:] *Rozumieć Rosję. Tropy*, M. Figura, G. Kotlarski (red.), Poznań 1997, s. 43–64.

15 J.S. Pasierb, *Katedra – symbol Europy*, s. 31; P. Koprowski, *Europa jako wspólnota duchowa. Spostrzeżenia i refleksje Janusza Stanisława Pasierba* [w:] *Koncepcje integracji w Europie w XX i XXI wieku*, t. 1, *Myśl polityczna*, H. Stys (red.), Toruń 2008, s. 45–59.

16 Z. Herbert, *Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone 1948–1998*, zebrał, oprac. i notami opatrzył P. Kądziała, Warszawa 2001, s. 685; T. Tomasiak, *Obraz świata na miarę człowieka. Herbert – Pasierb* [w:] *Dialog i spór. Zbigniew Herbert a inni poeci i eseści. Materiały z Warsztatów Herbertowskich w Oborach (wiosna 2006)*, J.M. Ruszar (red.), Lublin 2006, s. 281–309. Zob. także: A. Kaliszewski, *Zbigniew Herbert. Portret krytyczny autora, analiza wybranych wierszy, bibliografia*, Kraków 1993; *Patrzeć aż do zawrotu głowy. Zbigniew Herbert wobec europejskiego dziedzictwa (szkice i album)*, J.M. Ruszar (red.), Kraków 2013; M. Jastrun, *Mit śródziemnomorski*, Warszawa 1962.

¹⁷ J.S. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, s. 7; T. Linkner, *W głębi myśli poetyckiej ks. Janusza Stanisława Pasierba* [w:] *O literaturze Kociewia. Biesiady literackie, Czarna Woda 1993–2000*, T. Linkner (red.), Tczew 2003, s. 80; J. Sochoń, *Janusz Stanisław Pasierb*, „Nowe Książki” 1994, nr 8, s. III.

¹⁸ K. Nastulanka, *op.cit.*, s. 286–287.

¹⁹ J.S. Pasierb, *Miasto na górze*, s. 73.

²⁰ P. Koprowski, *Dialog Kościoła rzymskokatolickiego z kulturą. Kilka myśli ks. Janusza Pasierba*, „Język – Szkoła – Religia” 2012, R. 7, nr 2, s. 11.

mieć miejsce wtedy, kiedy obydwaj twórcy urodziliby się i wychowywali w kulturze pozaeuropejskiej. Miejsce urodzenia determinuje – przynajmniej w pewnym sensie – wybór określonej „opcji” kulturowej. Kultura śródziemnomorska była – i jest nadal – w przeświadczeniu Pasierba bardzo ważną częścią życia Europejczyków, formą ich stosunku do samych siebie oraz do świata¹⁷. Jest zarówno kulturą wielkich, trwałych arcydzieł, jak i tego, co można określić mianem powszedniości, zwyczajności. Herbert zaznaczał, że:

Kultura to nie jest, jak to się na ogół w naszych zinstytucjonalizowanych czasach przypuszcza, masa książek i filmów, obrazów i symfonii, którymi administruje zatroskany pan, zwany ministrem. Kultura to także wygląd i metraż naszych mieszkań, sposób, w jaki współżyjemy z ludźmi i w jaki przełożony zwraca się do podwładnego, stosunek do starców, a także wiele innych rzeczy¹⁸.

Kultura jawi się jako czynnik osobotwórczy, oddziałujący na jednostkę oraz na większe społeczności. Kontaktując się z nią, człowiek zmienia nie tylko siebie, lecz również otaczającą go rzeczywistość. Nabywa różnorodnych doświadczeń, przyjmuje określone sposoby zachowania, zwyczaje, normy postępowania, wrażliwości, co skutkuje zrozumieniem siebie i „odkryciem”, dostrzeżeniem, próbą analizy drugiego „ja”. Kultura nie tylko może, ale wręcz powinna zapewnić jednostce ludzkiej szczęście, a także wprowadzić ją na drogę doskonałości¹⁹. Tę ostatnią Pasierb odnosił do sfery etycznej ziemskiego bytowania, szczęście wiązał zaś przede wszystkim z perspektywą ostateczną²⁰.

Trzeba jednak pamiętać o tym, że dzięki kulturze zawsze „coś” wynosimy, zyskujemy mniej lub więcej w zależności od tego, jak głęboko sięgamy do jej ofert. Równie istotny jest też sposób przeżywania kultury,

jakość jej samorozumienia, punkt, z którego na nią się patrzy. Yves Congar podkreśla:

Kto ma tradycję, ten nie wychodzi z punktu zerowego, ten jest bogaty w samym momencie wyruszenia, ten korzysta z kapitału pracy i poszukiwań oferowanego przez przodków. Tradycja – to pewien klimat, w którym człowiek rodzi się do życia duchowego. Kto ma tradycję, ten wpisuje swe zdolności w pewien ciąg, w pewną kontynuację, która je wzbogaca²¹.

Ktoś, kto jest wpisany w określoną tradycję kulturową, nie będzie, niezależnie od własnych przekonań światopoglądowych, abstrahował od wiążącego się z nią ogólnego klimatu, atmosfery. Agnostyk lub nawet ateista działający na niwie twórczej, wychowany w śródziemnomorskim kręgu kulturowym nie przestanie odwoływać się do sztafazu znanego i bliskiego osobom wierzącym z tej części Starego Kontynentu. Na potwierdzenie słuszności tej tezy można przywołać chociażby casus Tadeusza Różewicza, który w swej twórczości odwołuje się do kodów religijnych chrześcijaństwa, mimo iż np. pisząc o nicości, rozpaczy, wkracza na ścieżkę niemającą nic wspólnego z drogą, jaką kroczy teista, nawet i poszukujący, „targany” różnymi wątpliwościami²².

„Przynależność” do kultury śródziemnomorskiej determinuje – w mniejszym lub większym stopniu – sposób postrzegania chrześcijaństwa, jego rozumienia i wartościowania. Dla niektórych twórców proces tworzenia jest świadectwem i wyrazem wiary. W dziełach tych ludzi nauki, artystów, których „intencje nie wypływają z wiary, lecz są potrzebą zaszokowania, a niekiedy jawnej prowokacji”²³, chrześcijański „kod” jest w jakimś sensie również obecny. Osoby te „paradoksalnie potwierdzają żywotność [...] form i symboli [religijnych – P.K.], ukazując, jak głębokoboko tkwią w [ludzkiej – P.K.] duszy”²⁴. Nie mniej istotne są również kwestie związane z odbiorem kultury, idei

²¹ J. Puyo, *Życie dla prawdy. Rozmowy z ojcem Congarem*, tłum. A. Paygert, Warszawa 1982, s. 30–31.

²² Z. Majchrowski, *Różewicz*, Wrocław 2002; *Ewangelia odrzuconego. Szkice w 90. rocznicę urodzin Tadeusza Różewicza*, J.M. Ruszar (red.), Warszawa 2011. Zob. także uwagi na temat podobnego stanu rzeczy w twórczości Mirona Białoszewskiego: A. Gleń, *Późna twórczość Mirona Białoszewskiego wobec języka i wyobrażeń chrześcijańskich*, „Studia i Szkice Slawistyczne” 2006, t. 7, s. 139–151; A. Gleń, *Wobec pustego nieba. O braku sacrum w późnej twórczości Mirona Białoszewskiego*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2003, nr 4, s. 219–237.

²³ T. Boruta, *U źródeł łaski*, „Tygodnik Powszechny. Kontrapunkt” 1999, nr 3/4, s. III.

²⁴ *Ibidem*.

25 Z. Herbert, *Poezje*, Warszawa 1998, s. 449. Zob. także: J. Brzozowski, „Pan Cogito” *Zbigniewa Herberta*, Warszawa 1991; S. Ferrari, *Van Eyck*, tłum. A. Leoncewicz, Warszawa 2006.

26 J. Ratzinger, *Bóg i świat, wiara i życie w dzisiejszych czasach*, tłum. G. Sowiński, Kraków 2001, s. 110. Zob. także P. Ide, *Chrystus daje wszystko. Teologia miłości Benedykta XVI*, tłum. W. Szymona, Kraków 2011.

27 Zob. *Ankieta o obrazie Chrystusa*, „Znak” 1998, nr 50, z. 10, s. 21–41.

i rozwiązań z jej zakresu. „Odbiorcy” kultury docierają za jej pośrednictwem do dóbr duchowych, dzięki niej mają świadomość włączenia samych siebie w ciąg pokoleń, uczestnictwa w bogatym dziedzictwie. W *Modlitwie Pana Cogito – podróżnika Herberta czytamy:*

dziękuję Ci że dzieła stworzone ku chwale Twojej udzieliły mi cząstki swojej tajemnicy i w wielkiej zarozumiałości pomyślałem że Duccio van Eyck Bellini malowali także dla mnie²⁵.

W wyniku kontaktu z dziełami sztuki uzmysławiamy sobie zarówno wielkość człowieka, jego godność wobec czasu, świata, historii, potęgę intelektu, jak i omylność, podleganie przemijaniu, obawy, lęki. Nasza samoświadomość staje się tym większa, im nasze spojrzenie na owe dzieła jest bardziej otwarte, przeniknięte pokorą, naznaczone pragnieniem dotarcia do istoty rzeczy. Dojdziemy, być może, do konkluzji, którą swego czasu wyraził Joseph Ratzinger: „Objawienie nie nastąpiłoby po to, by nam zapewnić całkowitą wiedzę o Bożych ideach i o wszechświecie. Jedna z ksiąg mądrościowych, wielokrotnie cytowana przez Ojców Kościoła, stwierdza: Bóg przekazał nam świat do dyskusji. Wiedza [...] jest [...] przygodą, którą Bóg pozostawił nam samym”²⁶. Wiedza, będąca następstwem „zetknięcia się” z kulturą, może doprowadzić nas do poznania zarówno wszechświata, jak i jego stwórcy – Boga. Co więcej, dla osób niebędących chrześcijanami płaszczyzna kultury jest nierzadko jedyną płaszczyzną „spotkania” z tym ostatnim²⁷.

Nie można zapominać o tym, że tak cennej wiedzy nie zdobywa się jednak bez trudu. Pewne problemy w tym zakresie mogą mieć nie tylko odbiorcy amatorzy dzieł kultury, lecz również ci, których można zaliczyć do grona profesjonalistów. Charakterystyczna jest pod tym względem wypowiedź Herberta, będąca wynikiem jego kontaktu z XV-wiecznym rękopisem *Les tres riches heures du duc de Berry* w Valois:

Oglądanie miniatur i przeżywanie ich wymaga szczególnych dyspozycji i zdolności. Trzeba wejść w świat zamknięty szczelnie jak szklana kula. Znajdujemy się po trosze w sytuacji Alicji w krainie czarów, która złotym kluczykiem otwiera drzwi i widzi najpiękniejszy chyba na świecie ogród, zbyt mały jednak, aby tam wejść. „Och, gdyby można było składać się jak teleskop”. Oglądanie miniatur jest dla tych, którzy potrafią składać się jak teleskop²⁸.

²⁸ Z. Herbert, *Barbarzyńca w ogrodzie*, Wrocław 1999, s. 259.

²⁹ *Idem*, *Węzeł gordyjski...*, s. 54.

„Złożenie się jak teleskop” można, jak się wydaje, interpretować jako metodę poznania, sprowadzającą się do podejmowania wysiłku nieustannej analizy, stawiania ciągle nowych pytań, szukania pogłębionych intelektualnie i religijnie odpowiedzi. Ważne jest w tym kontekście również to, by „dawne” postrzegać w ścisłym związku z terażniejszością, by „nie odrywać” jednej jakości od drugiej, lecz w naturalny sposób łączyć mądrość „ojców” z oczekiwaniami i potrzebami „dzieci”. Herbert pytał:

Dlaczego wracam w swoich wierszach do tematów biblijnych czy historycznych? [...] W starych podaniach, legendach zostały zawarte bardzo istotne doświadczenia ludzkości. [...] Staram się na nowo odczytać [jakiś – P.K.] stary przekaz [...] i odpowiedzieć na pytanie, jakie treści, jakie prawdy są w nim nadal aktualne i żywe. Nie tylko dla mnie, ale mam nadzieję, także dla moich czytelników²⁹.

Wchodząc w dialog z polifonią kultury, z jej dawnym i współczesnym obliczem, możemy się dużo nauczyć. Oczywiście, każdej „nauce”, a więc i tej, towarzyszy określona dawka „błądzenia”, w mniejszym lub większym stopniu chybionych analiz i interpretacji. Jest to jednak nieuniknione. Przywołując historię związaną z przecięciem przez Aleksandra Wielkiego tzw. węzła

³⁰ *Ibidem*, s. 78. O Aleksandrze Wielkim zob. m.in. Kwintus Kurcjusz Rufus, *Historia Aleksandra Wielkiego*, tłum. zespołowe pod red. L. Winniczuk, Warszawa 1976; Plutarch z Cheroni, *Żywoty sławnych mężów*, tłum. M. Brożek, Wrocław 1976; P. Green, *Aleksander Wielki*, tłum. A. Konarek, Warszawa 1978; K. Nawotka, *Aleksander Wielki*, Wrocław 2007.

³¹ Zob. J. Szymik, *Teologia w krainie pepsi-coli. Od teologii-nauki do teologii-mądrości*, Warszawa 1999, s. 88–96.

³² Z. Herbert, *Węzeł gordyjski...*, s. 79.

gordyjskiego, Herbert podkreśla, że w tym przypadku został wprowadzony „do procesu myślenia element siły. Jak [władca – P.K.] mógł przeoczyć fakt, że rozwiązywanie węzłów i problemów nie jest popisem atletycznym, ale operacją intelektualną, a ta zakłada zgodę na błędzenie”³⁰. Poznawaniu dzieł kultury powinna przeto towarzyszyć cierpliwość, pokora, a nie radykalne gesty, zachowania, decyzje. Kultura odsłoni przed nami swoje oblicza, wzmocni nas duchowo wówczas, kiedy podejmiemy do niej jako uczniowie, czyli osoby posiadające już określoną wiedzę, ale ciągle otwarte na nowe idee, doznania religijne i estetyczne, jako definiujący i określający rzeczywistość świata nie w kategoriach rzeczowych, lecz personalistycznie³¹. „Opcja” personalistyczna zakłada w tym kontekście nie tylko powstrzymanie się od zadawania gwałtu osobom, lecz również przedmiotom.

Przedmioty to też nasi bliźni wymagający opieki, albowiem pozbawione są mowy i zdolności stawiania czynnego oporu. Nie wiadomo zresztą, od czego zaczyna się eskalacja zbrodni. Napisy smarowane na niewinnym murze, bicie kruchych okien, bezczeszczenie cmentarzy, podpalanie świątyń... Moment transformacji, wyzwolenia złowieszczych elementów przemocy bywa najczęściej nieuchwytny³².

Poznawanie kultury, karmienie się jej bogactwem mogą mieć miejsce tylko w przypadku całkowitej rezygnacji z jakichkolwiek, nawet najmniejszych form „gwałtu” w odniesieniu do niej. Dokonanie „gwałtu” na jakimś elemencie kultury owocuje narodzinami antypostaw, postaw skierowanych swym ostrzem przeciwko temu, co autentycznie ludzkie, wyrastające z gleby humanizmu. Partycypacja w kulturze zakłada – *ex definitione* – wyraźne ukierunkowanie na dawanie światu świadectwa realizacji wynikających z niej postaw: empatii, tolerancji, dialogu...

Można, między innymi, powiedzieć, że kultura wyraża istotę jednostki ludzkiej, wyraża charakterystyczne dla człowieka pragnienie transcendentnego „wychylenia się”³³. Szczególnie widoczna jest więź kultury śródziemnomorskiej i religii chrześcijańskiej. Rozwój tej ostatniej na przestrzeni wieków może, jak się wydaje, być postrzegany m.in. jako proces „tłumaczenia” jej źródeł przy wyzyskaniu szeroko rozumianej sfery kultury³⁴. Kultura stanowiła i w dużej mierze nadal stanowi niezwykle ważny obszar dla „eksploatacji” teologicznych. Dla teologii chrześcijańskiej „od-Boskie” pochodzenie i „ku-Boskie” spełnienie człowieka są kamieniem węgielnym antropologii i – w konsekwencji – refleksji nad kulturą³⁵. Z drugiej strony nie można jednak zapominać o tym, iż nie ma prostego przełożenia ziemskich realiów na rzeczywistość pozadoczesną, jaką jest Królestwo Boże. Nie sposób „skopiować” tegoż Królestwa i „wkleić” na płaszczyznę kultury, mimo iż kształt tej ostatniej nie jest dla Stwórcy czymś obojętnym, nieistotnym.

3.2. Wymiar horyzontalny i wertykalny kultury

Analizując relacje Bóg – kultura – doczesność – Królestwo Boże, łatwo dojść do wniosku, że kulturę można odczytać w wymiarze horyzontalnym, obejmującym doczesny charakter ludzkiej egzystencji, dotyczącym naszych wyborów, postaw i działań w realnym „tu i teraz”, a także w wymiarze wertykalnym, wyrażającym cel naszej ziemskiej wędrówki. Zdaniem Pasierba obydwie wymiary są ze sobą ściśle zespolone, przenikają się nawzajem, nie odzwierciedlają w istocie diametralnie odmiennych jakości, antynomicznych racji. Pomostem między nimi, „między ziemią i niebem, rzeczywistością widzialną i niewidzialną”³⁶ jest – w przeświadczeniu autora *Miasta na górze* – właśnie kultura. Działalność kulturotwórcza to – wedle niego – jeden z najważniejszych obowiązków jednostki ludzkiej. Wszystkie jej aspekty są istotne, cenne, godne zainteresowania i wnikliwej analizy.

33 F.W. Bednarski, *Teologia kultury*, Kraków 2000.

34 Zob. W. Jaeger, *op.cit.*

35 J. Szymik, *W światłach Wcielenia. Chrystologia kultury*, Katowice–Ząbki 2004, s. 108.

36 W. Kudyba, *Rana, która przyzywa Boga. O twórczości poetyckiej Janusza St. Pasierba*, Lublin 2006, s. 178.

37 J.S. Pasierb, *Na początku...*, s. 14.

38 *Idem*, *Miasto na górze*, s. 156–157; D. Sikorski, *Pasierb – Tischner – Wojtyła. Kilka myśli o człowieku i kulturze* [w:] *Książdz Janusz Stanisław Pasierb. Kapłan, poeta, humanista. Materiały z sesji zorganizowanej w dziesiątą rocznicę śmierci, Pelplin, 13 grudnia 2003*, Pelplin 2004, s. 88–89.

39 J.S. Pasierb, *Pionowy...*, s. 7; *idem*, *Kultura*, „Znaki Czasu” 1991, nr 24, s. 84–86.

Każdy przejaw twórczej aktywności jest wyjątkowy z racji tego, iż zawsze do czegoś odsyła, do jakiejś idei, myśli, ukierunkowuje na coś odbiorcę. Dzieje się tak nawet wówczas, kiedy danemu twórcy nie przyswiecają cele dydaktyczno-wychowawcze.

Biblijny obraz stworzenia człowieka uprzytamnia nam fakt, że człowiek ani przez chwilę nie może pozostać w stanie „natury”, że chcąc być człowiekiem, jest od początku – w jakiś sposób – skazany na tworzenie lub uczestniczenie w kulturze. Nauka obaliła filozoficzny mit o „szczęśliwym dzikusie”, który dał literaturze *Robinsona Crusoe*. Nie znaleziono [...] ludu „pierwotnego”, nieposiadającego kultury³⁷.

W życiu człowieka istnieje, zdaniem Pasierba, nieustanne napięcie sprowadzające się m.in. do tego, że kształtuje on kulturę (*cultura culturata*) i zarazem jest przez kulturę kształtowany (*cultura culturans*). Intensywność i determinację jednostki ludzkiej w dziele tworzenia kultury widać szczególnie wyraźnie na tle jej zmagania z naturą, w kontekście podejmowanego przez nią wysiłku mającego zaowocować wzniesieniem się na wyższy „poziom” egzystencji³⁸.

Kultura – dodaje Pasierb – stanowi dzieło umysłu i serca człowieka³⁹. Nie może on rozwijać się inaczej niż w obrębie ram wyznaczonych przez określoną kulturę. Mimo iż w cywilizacji europejskiej można wyróżnić okresy, kiedy istniało swoiste „zapotrzebowanie na szczęśliwe dzikie dziecko”, okazało się, że próby udowodnienia jego „przedkulturowej szczęśliwości” zakończyły się niepowodzeniem.

Już od XIV wieku kroniki wspominają o istnieniu dzieci wychowywanych przez zwierzęta, mitologia zresztą znała znacznie wcześniejsze przykłady: dość pomyśleć o Remusie i Romulusie. Po

optymistycznym w stosunku do natury ludzkiej oświeceniu i sentymentalizmie pedagogicznym Jana Jakuba Rousseau zapotrzebowanie na szczęśliwe dzikie dziecko było jeszcze większe. Jak na zamówienie koronny dowód znalazł się – i to nie gdzieś na antypodach, lecz w porewolucyjnej Francji poświęconej Rozumowi, w samym, jeśli nie sercu, to z pewnością mózgu Europy⁴⁰.

⁴⁰ *Idem, Na początku...*, s. 14.

⁴¹ *Ibidem*, s. 15.

Dowód – dodajmy – na to, że proces uspołeczniania człowieka, polegający na przyjęciu określonego modelu porozumiewania się, zachowania, zwyczajów, ludzkiej wrażliwości i ekspresji, może odbywać się tylko w przestrzeni kultury, a nie poza nią, w oderwaniu od niej.

Pasierb przytoczył na potwierdzenie ogromnej roli kultury w rozwoju indywidualnym i społecznym człowieka historię kilkunastoletniego chłopca z Francji, który przez wiele lat żył na łonie natury, z dala od ludzkich domostw. W 1797 r. dostrzeżono go w lesie w pobliżu Aveyron, nagiego, szukającego korzeni i żołądki w celu zaspokojenia głodu. Schwytane wówczas dziecko, mimo iż dwukrotnie podejmowało próbę ucieczki, zaczęło egzystować wśród ludzi. Zachowywało się specyficznie, reagowało na wszystko w sposób niekonwencjonalny. Niechętnie nosiło ubrania, nie chciało spać w łóżku, nie odczuwało gorąca ani zimna. Koncentrowało się jedynie na jedzeniu, picciu i śnie. Żył tylko dla siebie, będąc egotystą. W Instytucie Głuchoniemych w Paryżu początkowo chłopcem zajmował się psycholog, profesor Philippe Pinel, który jednak nie zdołał go „uczłowieczyć”, ukształtować w nim typowo ludzkich cech i zachowań. Następnie opiekę nad dzieckiem przejął doktor Jean Marc Itard, legitymujący się dużym doświadczeniem nauczyciel głuchoniemych. Zabrał on swojego podopiecznego do własnego domu na wsi i wdrożył „kurację”. Jej efekty były jednak znikome: Wiktor (takie imię nadał chłopcu z Aveyron Itard) do śmierci, która nastąpiła w czternastym roku jego życia, nauczył się bowiem tylko kilku słów⁴¹.

42 *Idem, Pionowy...*, s. 18.

43 *Idem, Na początku...*, s. 16; *idem, Miejsce tradycji w kulturze*, „*Studia Pelplińskie*” 1996, t. 25, s. 105–115.

44 *Idem, Na początku...*, s. 17.

45 *Idem, Gałęzie i liście*, s. 156. Zob. także *idem, Szkice o kulturze*, s. 59–60.

Historia ta jest – w przeświadczeniu Pasierba – potwierdzeniem tego, że z góry skazani jesteśmy na klęskę w walce z tym, co przeciwstawia się człowieczeństwu zakorzenionemu w kulturze. Uświadamia nam, iż dla człowieka nie ma – i być nie może – odwrotu od tej ostatniej. Dziecko trzeba wychowywać w określonych „sytuacjach kulturowych”⁴², a osoba dojrzała, niechcąca dopuścić do własnej degradacji fizycznej i intelektualno-duchowej musi ciągle rozwijać się w obrębie danej przestrzeni kulturowej.

Między człowiekiem i kulturą istnieje sprzężenie zwrotne: człowiek tworzy kulturę i sam jest przez nią stwarzany. Dzięki niej staje ponad determinantami, ponad wszystkim, co go ogranicza, zamyka i więzi, co skazuje na czołganie się po ziemi, dzięki niej potwierdza swoją wolność, mogąc zanegować nawet te prawa, które mu dyktuje własne ciało i krew. Dzięki kulturze człowiek nie tylko wyszedł z dżungli, ale ciągle się może jej przeciwstawiać – w sobie i w innych⁴³.

Jednostka ludzka tworząc kulturę, nie tylko zdecydowanie i konsekwentnie przeciwstawia się naturze, lecz również podejmuje współpracę z Bogiem, wpisując się w dzieło stworzenia świata. „Człowiek, naśladowując Boga, wprowadza w przyrodę i nieustannie powiększa grawitację w kierunku organizacji, porządku, struktur”⁴⁴. Udana współpraca osoby ludzkiej ze Stwórcą owocuje powstaniem wartościowych dzieł kultury, racjonalizacją i humanizacją doczesnej rzeczywistości, zainicjowaniem działań zmierzających do budowy Królestwa Bożego już na ziemi, w realiach „tu i teraz”. „Cała ludzka kultura, wszelkie przesycanie materii pierwiastkami ducha jest budowaniem Królestwa Bożego, eschatologicznego «nowego nieba i nowej ziemi»⁴⁵. Kulturotwórcza działalność człowieka ma – oprócz innych wymiarów – wymiar eschatologiczny, „pionowy”, a więc „posiada”

w sobie „coś” z głębi i powagi religii. „Kultura posiada «uroczystą powagę religii» dzięki temu, że nie jest ona niczym innym, jak kapłańskim działaniem człowieka, mającym na celu zbawienie rzeczy tego świata, który ma być w pełni uduchowiony i odnowiony w eschatycznej przyszłości”⁴⁶. Jeśli twórcy są – przynajmniej w jakimś sensie – kapłanami kultury, to ich działalność można postrzegać w kategoriach „przekraczania” rzeczywistości i zbawiania jej. Pełna odnowa i nasycenie pierwiastkami ducha doczesnego świata dokonają się w eschatycznej przyszłości, a więc wtedy, kiedy znikną ziemskie realia. „Często zapominamy – podkreśla Pasierb – o tym, jak dalece [...] kultura jest zjawiskiem nienaturalnym, że rządzi nią *Geist als Widersacher der Seele*”⁴⁷. Tego rodzaju argumentacja poszerza rozumienie kultury i działań na jej niwie o wymiar mistyczny.

Kultura jest również – w rozumieniu myślicielela – płaszczyzną, na której można przeprowadzić różnicowanie dzieł na „zorientowane” i „niezorientowane” mistycznie. Mistyka dzieł kultury wynika – wedle Pasierba – m.in. z głębokiego powiązania osobowej Prawdy, jaką jest Bóg, z istnieniem każdej istoty ludzkiej. Jej oddziaływanie jest analogiczne do następstw bezpośrednich spotkań ze Stwórcą. Owa mistyka nie podlega w pełni racjonalnemu poznaniu, ale ma moc „podźwignięcia” ludzi: zarówno samych artystów, jak i odbiorców ich dzieł. Twórcy mistyczni określają swoją tożsamość przez dostrzeżenie odbicia Bożej Prawdy w sobie – przewyżczywszy ona wpisane w ludzką naturę ograniczenia i jednoczy ich wokół kwestii religijno-duchowych oraz dążenia do naturalności. Naturalności rozumianej jako „odtrutka i szansa ocalenia” przed tym, co płytkie, powierzchowne, nieautentyczne, co ma na celu jedynie ekspresję własnego „ja”, a nie nawiązanie partnerskiego dialogu z „ty”⁴⁸. „Wszystko, co ma żyć naprawdę, musi wprawdzie umrzeć. Życie, piękno, urok i niepowtarzalność człowieka i świata zostają ocalone przez sztukę, co unieśmiertelnia, «zabiwszy pierwej»”⁴⁹. Związku jednostki ludzkiej ze Stwórcą,

46 *Idem*, *Gałęzie i liście*, s. 156. Sercem kultury jest – w przeświadczeniu Pasierba – sztuka, a duszą – religia. W. Korzeniak, *Wychowawcza funkcja kultury według ks. Janusza Pasierba*, Pelplin 2009, s. 111; A. Dydyca, „Wiem, że jesteś życiem, przecież umieram” [w:] *Wstępujący na wzgórze. Wspomnienia o ks. Januszu St. Pasierbie*, M. Wilczek (red.), Pelplin 1996, s. 200; A. Gieysztor, *Zapisał wyraziście naszą pamięć o sobie* [w:] *Wstępujący na wzgórze...*, s. 83.

47 J.S. Pasierb, *Szkice o kulturze*, s. 17.

48 *Ibidem*.

49 *Ibidem*, s. 18.

⁵⁰ W. Kudyba, *Czyste źródło wiersza* [w:] J.S. Pasierb, *Butelka lejdejska*, Pelplin 2003, s. 58.

⁵¹ W przeświadczeniu Pasierba twórca „sprawy niewidzialne [...] ob-
leka we widzialne kształty”. J.S. Pasierb, *Współczesna sztuka religijna i kościelna
w Polsce*, Pelplin 1963, s. 35.

⁵² *Idem*, *Czas otwarty*, s. 69.

jej duchowego oblicza nie przedstawi w sposób całościowy, a więc i nie „unieśmiertelni” sztuka „rozprze-
strzeniająca się” wyłącznie dzięki wystawom, domaga-
jąca się pokłasku, dążąca do „czystych” eksperymentów
formalnych, kierująca się w głównej mierze bilansem
strat i zysków. Tylko twórca analizujący, interpretujący
zarówno zewnętrzną, jak i wewnętrzną warstwę ludz-
kiego „ja” jest w stanie oddać istotę człowieczeństwa.
Jedynie w takim przypadku jego dzieła będą prowadziły
do rozpoznania znaków czasu, nie pozostawią odbiorcy
na marginesie procesu tworzenia, dostarczą mu wiedzy
nie tylko o tym, skąd on przybywa, ale i dokąd zmierza,
jakie cele i dlaczego są dlań najistotniejsze⁵⁰.

Za sprawą wielkich artystów, tworzących nierzadko
„na skrzyżowaniu” dwu ściśle ze sobą związanych „ca-
łości”: świata zewnętrznego, zgodnego z prawami nauk
społecznych i przyrodniczych, oraz świata duchowego,
przenikają do człowieka prawdy o charakterze religij-
nym, metafizycznym⁵¹. Zainteresowanie tymi ostatnimi
jest większe w tych społecznościach, w których jest od-
powiednio wysoki poziom ogólnej kultury⁵². Następ-
stwem przeświadczenia, iż na niwie kultury spotyka się
Bóg z człowiekiem, było w przypadku Pasierba m.in.
wewnętrzne uspokojenie, odzwierciedlone w odczuciu
harmonii ludzkiego bytu. Człowiek widziany oczyma
autora *Pionowego wymiaru kultury*

nie istnieje tu, na ziemi, w jakiejś wyizolowanej
z materii przestrzeni duchowej. [...] Jednak owo
zakorzenie w „prochu ziemi”, w istocie tra-
giczne i dramatyczne, nie prowadzi do nihilizmu
czy rozpacz. Z jednego powodu: oto Chrystus
z miłości do człowieka urodził się w „błocie
stajni”, przyjął ten ludzki, niski sposób życia.
Jego święta obecność przenika odtąd i naszą
egzystencję. Książd Pasierb nigdy nie wyzbył
się przekonania, że nadal trwa łączność pomię-
dzy wydarzeniami Ewangelii a wydarzeniami

naszego osobistego i społecznego życia. Świat, po którym wędrował Jezus z belką krzyża na ramionach, jest już innym światem, odkupionym⁵³.

W realiach doczesnego świata, świata odkupionego przez Chrystusa, dzieła kultury nabierają głębokich, ostatecznych znaczeń. Mogą – w przeświadczeniu Pasierba – być odbierane jako swoisty wyraz syntezy istnienia, jaką istota ludzka osiąga u kresu ziemskiej egzystencji. Ostateczne spełnienie życia łączy się z koniecznością przejścia „drzew chodzących”⁵⁴ na stronę Stwórcy. Do podjęcia trudu przechodzenia na drugą stronę rzeczywistości wiodą również „sygnały” nadawane ze strony kultury. Ta ostatnia „mówi” nam ponadto, że przemijanie nie prowadzi do unicestwienia „na zawsze” człowieka i jego wytworów.

Tworzenie i rozwój kultury stanowią istotę najbardziej dramatycznej z walk prowadzonych przez człowieka: walki z umieraniem. „Gdyby z kultury wykreślić wszystko to, co w nią włożyli ludzie bez wiary w człowieka i jego przyszłość, niewiele by z tej kultury zostało” – pisał w *Kłopotcie z istnieniem* Henryk Elzenberg. A przecież właśnie ta rozpaczliwa chęć „ocalenia od zapomnienia” każe ludziom malować, komponować, pisać książki. Nawet to, co wydaje się najdalsze od spoglądania w przyszłość – zapatrzenie w przeszłość, nie jest niczym innym, jak pragnieniem udowodnienia sobie, że takie ocalenie i dalsze życie dawnych wartości jest możliwe. Kultura wyrasta w dużej mierze nie tyle z lęku, co z buntu przeciwko śmierci. Tworzą ją ludzie świadomi tego, że umierają⁵⁵.

Tworzenie kultury i partycypacja w niej „wyciszają”, lecz owo „wyciszenie” jest przerywane protestem „ciała i krwi” przywiązanych do dotychczasowego trybu

53 J. Sochoń, *Geografia zbawienia (Kilka uwag o eseistyce i poezji księdza Janusza Pasierba)* [w:] *Ksiądz Janusz St. Pasierb. Kapłan, poeta, człowiek nauki. Materiały z sesji w pierwszą rocznicę śmierci (Pelplin – Wyższe Seminarium Duchowne, 15 grudnia 1994 rok)*, Pelplin 1995, s. 21.

54 J.S. Pasierb, *Gałęzie i liście*, s. 157; *idem, Ostateczna perspektywa kultury* [w:] *W kierunku człowieka. Dzieło zbiorowe*, B. Bejze (red.), Warszawa 1972, s. 344–353.

55 *Idem, Na początku...*, s. 19. Zob. także H. Elzenberg, *Z filozofii kultury*, wybór i oprac. M. Woroniecki, Kraków 1991; *idem, Z historii kultury*, wybór i oprac. M. Woroniecki, Kraków 1995; *idem, Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Warszawa 1963; J. Zubelewicz, *Elzenbergowskie ujęcie procesu tworzenia kultury*, „Kultura i Społeczeństwo” 1986, t. 30, nr 1; *Człowiek wobec wartości w filozofii Henryka Elzenberga*, A. Lorczyk (red.), Warszawa 1998.

⁵⁶ J.S. Pasierb, *Na początku...*, s. 20–21.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 21; *idem*, *Sztuka ma zbawiać, nie bawić. Wywiad udzielony Kazimierzowi Szalacie*, „Przegląd Katolicki” 1994, nr 4, s. 8; A. Olędzka-Frybesowa, *Przestrzeń sztuki i przestrzeń człowieka*, „Więź” 1978, nr 9, s. 108–111.

⁵⁸ J. Sochoń, *Geografia zbawienia...*, s. 22.

bytowania. Zgodzie na odejście do domu Ojca towarzyszy przeto zmaganie lęku i miłości, a kultura jest w centrum tegoż procesu.

Ludzie przechodzący na drugą stronę życia zabierają z sobą przede wszystkim swój rozwój, to, do czego doszli, to, co z siebie zrobili – a więc swoją kulturę. Dla wielu ludzi właśnie wielkie przeżycia artystyczne są tym „wiatykiem na całe życie”, o jakim pisał Emmanuel Mounier. [...] Piękno spostrzeżone i głęboko przeżyte pozostaje w duszy człowieka jako trwała wartość. Trwała w wymiarze wyższym niż ten, który zapewnia zwykła ludzka pamięć, trwała w znaczeniu eschatycznym⁵⁶.

Pasierb przypisał kulturze walor nieśmiertelności. Wiecznie istnieć będzie, jego zdaniem, zwłaszcza to, co przyczyniło się do rozwoju osobowości człowieka. „Próg wieczności przekraczają wszystkie twórcze osiągnięcia kultury, wszystkie dzieła sztuki, które przez swój «ruch ku sercu człowieka» poszerzyły go, powiększyły, uczyniły bardziej ludzkim”⁵⁷.

Kultura złączona integralnie z losem człowieka została wpisana przez Pasierba w kontekst mistyczny. Analizując świat idei autora *Czasu otwartego*, Jan Sochoń stwierdza m.in.: „Nieśmiertelność człowieka przeniesie na drugi brzeg życia pamięć obrazów, rzeźb, melodii, książek. Nie martwmy się więc, co będzie z muzyką Chopina po końcu świata. Przystoi nam afirmatywna postawa wobec rzeczywistości, umacniana nadzieją, której oszczędza współczesny czas”⁵⁸. Wszystkie ludzkie działania, zabiegi i wysiłki składające się na kulturę toczą – wedle Pasierba – wstrząsającą walkę z nietrwałością świata, z jego przemijaniem oraz z naszym lękiem wywołanym myślą o śmierci, lękiem przed unicestwieniem „na zawsze”. „Dzieła kultury, dzieła sztuki przynoszą jakiś ratunek przed rozkładającym

działaniem czasu”⁵⁹. Dokonująca się na ich płaszczyźnie walka między ukierunkowaną racjonalnie logiką myślenia człowieka a nadzieją ma w istocie pomóc mu przekroczyć granice bytu. Za sprawą nieśmiertelnej – przynajmniej w jakiejś części – kultury uzmysławiamy sobie „wyższość” i „przewagę” nadziei i realności doświadczenia wiary nad wspomnianym lękiem.

Pasierbowe przeświadczenie o wielkim znaczeniu nadziei przewyciężającej lęk koresponduje z rozważaniami Gabriela Marcela. Francuski filozof wskazał na ścisły związek tzw. nadziei absolutnej z wiarą. Nadzieję tę postrzegał jako „odpowiedź stworzenia na byt nieskończony, o którym ono wie, że zawdzięcza Mu wszystko”⁶⁰. Wyzwolenie z rozpacz wywołanej świadomością przemijania ku śmierci dokonuje się, jego zdaniem, w momencie „zatrącenia się” w Bogu, przyjęcia jego miłości. „O nadziei – podkreśla Marcel – można mówić wyłącznie tam, gdzie istnieje to wzajemne oddziaływanie między tym, kto daje, a tym, kto przyjmuje, ta wzajemna wymiana, która jest oznaką wszelkiego życia duchowego”⁶¹. Z myślicielami-egzystencjalistami łączy Pasierba również przekonanie o nieuniknioności śmierci. Od egzystencjalizmu autora dzieła *Na początku była kultura* odróżniają jednak wiara w zmartwychwstanie oraz swoista fascynacja postacią Chrystusa, który dowiódł prawdziwości zapowiedzi tego aktu. Pasierb starał się naśladować Jezusa w swoim życiu. Miał świadomość, że wchodząc na drogę śmierci Syna Bożego, jest w stanie pokonać własną, jednostkową śmierć. Taki „scenariusz” – dodawał – zachowuje zasadność i aktualność również w odniesieniu do innych jednostek i społeczności, połączonych wartościami kultury śródziemnomorskiej. W związku z tym „jego kapłańsko-artystyczny wysiłek zmierzał do jednego tylko: poprzez rozumiejące ziemskie wędrowanie [...] dotrzeć do tajemnicy Zmartwychwstania”⁶².

Pasierb, zastanawiając się nad fenomenem śmierci, uwypuklił przede wszystkim jej przełomowość i radykalną odmienność od wszystkich form doczesnej egzystencji.

59 J.S. Pasierb, *Na początku...*, s. 20

60 G. Marcel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1984, s. 48.

61 *Ibidem*, s. 51; zob. P. Sobczak, *Koncepcja nadziei w ujęciu filozoficznym św. Tomasza z Akwinu i Józefa Tischnera*, Tarnów 2005; J. Pieper, *O miłości, nadziei i wierze*, tłum. I. Gano, K. Michalski, Poznań 2000.

62 J. Sochoń, *Geografia zbawienia...*, s. 23.

Warto w tym miejscu przytoczyć niezwykle charakterystyczny wiersz *Twoja godzina*:

od lat dręcząca kończy się przyziemność
wreszcie przeżywasz wielkie uniesienie
i już nie czujesz pod stopami ziemi

oto osiągasz ostateczny pułap
dokładnie tyle jak ci wymierzono
jesteś nareszcie na właściwym miejscu

to ten punkt globu o jaki chodziło
nie będziesz musiał już wybierać drogi
o cal nie zboczysz trudno się oderwać

kończą się troski nie musisz posiadać
otoś jest nagi i nie czujesz wstydu
już wstyd i bezwstyd nie mają znaczenia

wyprostowany wreszcie sztywny masz kręgosłup
już się nie wijesz nie musisz się kłaniać
twardy jak drewno nie ugniesz się więcej

jesteś skupiony już się nie rozpraszasz
wszystko co możesz to poruszyć głową
jakbyś zaprzeczał albo nie dowierzał

oszczędnym ruchem spójrz w prawo i lewo
jak wszyscy nie wiesz z której wisisz strony
do kogo w nagle ośleplej ciemności
możesz zawołać⁶³.

Twórca wskazał również na wzrastającą sukcesywnie akceptację faktu przemijania i zmierzania ku śmierci. Owo postępujące rozumienie łączy się u Pasierba z troską o to, by jak najlepiej wykorzystać dany mu czas na ziemi, a kiedy już osiągnie się „ostateczny pułap” – zdać relację przed Bogiem z całego swego życia. Można, jak się

wydaje, powiedzieć, iż sposób pojmowania faktu śmierci w przypadku tego myśliciela decyduje w pewnym sensie o rozumieniu przez niego sensu życia. Towarzyszący mu niekiedy lęk stanowi chyba w znacznej mierze swego rodzaju dbałość o to, by doczesne czyny i działania miały właściwą wartość, by mogły być postrzegane jako atut zbliżającej się do Boga za życia i oglądającej go po śmierci „twarzą w twarz” osoby. Ów ziemski „bagaż” ma ułatwić dosyć trudny „proces” podążania ku światłu, które widać po zakończeniu wędrówki w realnym świecie⁶⁴.

W wierszu *Światło, które wtedy widać* czytamy:

wtedy nie będzie wolno okazać znużenia
zdać się na prąd leniwy jak zbutwiałe czółno
w torfiaste bagno zapaść się bezwładnie

jeśli to będzie woda trzeba ją przepłynąć
jeśli mur przedostać się na drugą stronę
jeśli zasłona trzeba ją odgarnąć
odważnym gestem
jednym ruchem

to musi wypaść jak skok wzwyż
trzeba się skupić sprężyć w sobie
i resztą sił nad siebie rzucić

utrata tchu
ten ostry błysk⁶⁵.

Wykonanie owego „skoku wzwyż” sprawi człowiekowi mniej trudności wówczas, kiedy będzie odchodził z poczuciem spełnienia i jako cząstka kultury, w której obrębie egzystował. „Ten ostry błysk”, pojawiający się w czasie przechodzenia z doczesności do wieczności, okaże się, być może, łagodniejszy, jeśli w realiach „tu i teraz” zdołamy dojrzeć w Chrystusie podstawę naszej nadziei, otworzyć się w sposób jak najbardziej pełny na jego zbawcze dzieło oraz przyjąć je do własnej świadomości.

64 Zob. Z. Mocarska-Tycowa, *O śmierci w poezji ks. Janusza S. Pasierba*, „Roczniki Humanistyczne” 1998, z. 1; *Interpretacje i metodologie. Studia z dydaktyki literatury polskiej*, A. Opacka (red.), Katowice 1997; P. Wojciechowski, *Poezja przekraczająca horyzont*, „Przegląd Katolicki” 1993, nr 26, s. 16; E. Koziół, *Księżda Pasierba pośmiertne opus*, „Gość Niedzielny” 1994, nr 8, s. 6–7; A. Mianowska, *Czym jest optymizm przemijania?*, „Za i Przeciw” 1986, nr 10, s. 18; W. Kaliszewski, *Przysłuchiwanie taśmy*, „Powściągliwość i Praca” 1986, nr 5, s. III.

65 J.S. Pasierb, *Światło, które wtedy widać* [w:] *Zdejmowanie pieczęci*, s. 96.

66 *Idem, Skrzyżowanie dróg*, s. 245.

67 *Ibidem*, s. 270.

68 *Idem, Czas otwarty*, s. 99–100.

Żyjąc na ziemi, powinniśmy utożsamiać – wedle Pasierba – nadzieję ze światłem, jednak mniej wyrazistym od tego, które ujrzemy w chwili „przejścia”.

Światło jest życiem, jest nadzieją. Życie świeci – można sfotografować aureolę, jaka otacza rośliny i organizmy, wszystkie istoty żywe; kosmonauci oglądają w czarnej nocy kosmosu ziemię jako świecącą błękitnym blaskiem kulę. Na znak nadziei i wiary w życie zapalamy w kościołach adwentową świecę, w wieczór wigilijny zapalimy na choince świeczki. Palimy świece na grobach i nierzeczy przy pomnikach. Jest w tym miłość i nadzieja⁶⁶.

Kiedy brakuje nam wiary we własne siły, kiedy wątpimy w Bożą pomoc i opiekę, trzeba

modlić się o nadzieję. O cnotę nadziei. Bo jest tak, jakby zatoczywszy olbrzymi krąg, dzieje wróciły w tamtą ciemność, do tamtej nocy: znowu widoczna jest tylko kłęska i śmierć, i zapieczętowany przez Imperium kamień. Bardziej niż kiedykolwiek trzeba wierzyć tym, co mówią, że Skazani i Zabity, Milczący i Oddalony – żyje i jest niedaleko. Wypredza nas jak wtedy, jak zawsze, idąc przez naszą mękę ku zmartwychwstaniu, które się nam kiedyś odsłoni ostatecznie, które dziś dostrzegamy w przebłyskach nadziei⁶⁷.

W zmartwychwstaniu Chrystusa swój ostateczny wygłos znajduje niezniszczalność życia. U jego grobu, jedynego na świecie grobu niebudzącego lęku, chrześcijanie, żydzi i muzułmanie w pełni uświadamiają sobie, że śmierć definitywnie straciła sens. Ich życie nabiera wówczas znaczenia, a oni wiary w to, że również po nich zostanie w przyszłości pusty grób⁶⁸. Działanie Boga, stojące w sprzeczności z logiką materialnego świata, owocuje rozumieniem śmierci jako powtórnego narodzenia, które

ma miejsce w sferze ducha. Jest to fakt rewolucjonizujący nasze istnienie: linia czasu, nie zamykając się, zmierza „w górę” i daje tym samym gwarancję, że ludzka egzystencja ma walor „otwartości”. „Nasz czas przewija się przez obracające się kręgi czasu zamkniętego, tworząc z nich zwoje spirali wspinającej się ku górze”⁶⁹.

Rozważania Pasierba poświęcone znaczeniu nadziei w życiu człowieka korespondują z myślą Marcela, który ukazując opozycję rozpacz i nadziei, podkreśla, iż „rozpacz to w pewnym sensie świadomość zamkniętego czasu lub [...] uświadomienie sobie czasu jako więzienia”⁷⁰, podczas gdy nadzieja jest wyzwoleniem z owego ograniczenia. Nadzieja tym większym świeci blaskiem, im bardziej odczuwamy nasze doczesne życie jako niewolę. Innymi słowy: zarówno dla Marcela, jak i dla Pasierba czas, z jakim jednostka ludzka spotyka się na ziemi, nie jest kręgiem zupełnie zamkniętym. Autor *Miasta na górze* doda, że czas doczesny swym kształtem przypomina spiralę, gdyż współwystępuje z czasem „zbawczym”. Historia zbawienia rozpoczyna się konkretnym wydarzeniem – Wcieleniem. Jest przeto linearna, ale jednocześnie wieczna. W życie człowieka przenika za sprawą liturgii, symbolizującej, unaczyniającej tajemnicę Stwórcy. Sprawowanie liturgii, intensyfikujące się w sakramentach, owocuje odnową i uświęceniem istoty ludzkiej. Ta ostatnia, odzyskując pierwotną, duchową czystość, zbliża się do Boga oraz otrzymuje dar rozumienia otaczającej ją rzeczywistości. Może również podejmować indywidualne „wyprawy” w sferę sacrum⁷¹.

Czasem „otwartym” jest jednak nie tylko czas „zbawczy”. Z temporalnością otwartą związana jest również kultura, w której obrębie wszystko jest wolne, niepowtarzalne, „dzieje się” raz na zawsze. „Kultura jest [...] formą stosunku człowieka do czasu. Do teraźniejszości, przeszłości i przyszłości. Kultura sięga w historię i metahistorię człowieka. Przeszłość daje kulturze oparcie, poczucie ciągłości, szansę dystansu i [...] możliwość odrodzenia się i rozwoju”⁷². W dziełach Pasierba, będących – co jest oczywiste – dziełami kultury, przywoływanie przeszłości

69 *Ibidem*, s. 30. Zob. także: J. Tischner, J. Żakowski, *Tischner czyta Katechizm*, Kraków 1996, s. 90–92.

70 G. Marcel, *op.cit.*, s. 55.

71 J.S. Pasierb, *Czas otwarty*, s. 29–30; *idem*, *Pionowy wymiar kultury*, s. 19.

72 *Idem*, *Na początku...*, s. 18.

73 F. Kamecki, *Otrzymał od Boga łaskę Słowa* [w:] *Pomorskie drogi ks. Janusza Pasierba*, B. Wiśniewski (red.), Pelplin 1994, s. 174–180; M. Prussak, *Świat kultury w poezji Janusza Pasierba. Wokół wiersza „Genesis”* [w:] *Janusz St. Pasierb – poeta*, B. Kuczera-Chachulska, M. Łukaszuk, M. Prussak (red.), Warszawa 2003, s. 133–144.

74 J.S. Pasierb, *Po walce z aniołem*, Warszawa 1996, s. 143.

odbywa się m.in. poprzez prezentację faktów z dziejów Izraela, z życia Jezusa z Nazaretu⁷³. Mamy więc w tym przypadku do czynienia ze swoistym „umocowaniem” czasu minionego w historii zbawienia. Jednocześnie ta ostatnia stwarza czytelnikom (odbiorcom kultury) możliwość wyjścia poza ich teraźniejszość i uczestniczenia w czasie świętym. Warto zaznaczyć również, że za sprawą kultury można czuć się włączonym w duchowo-religijne dziedzictwo przodków, w uniwersalny krąg narodzin i śmierci oraz w ponadczasowy dialog ludzkości z Bogiem. Refleksyjny charakter dzieł Pasierba, zarówno eseistycznych, jak i – przynajmniej do pewnego stopnia – naukowych, sprzyja namysłowi nad wydarzeniami z historii biblijnej, ewangelicznej i ponownemu ich przeżyciu na zasadzie współuczestnictwa.

3.3. Kultura i natura

Kultura „wspomaga” akt wychodzenia poza indywidualny, ziemski czas w czas święty, zbawczy. Uzmysławia, że przemijanie można postrzegać jako proces dojrzewania do nowego życia. Nie oznacza to jednak, iż dzieła kultury całkowicie eliminują bądź neutralizują niepokoje przypisane kondycji człowieka – dziecka Bożego, ale i cząstki natury. Pasierb pyta:

Co widzisz rzekę czy most
co jest ci bliższe
ten czy tamten brzeg

co bardziej rzeczywiste
most czy rzeka w dole
brzeg który opuszczasz
brzeg na który idziesz⁷⁴.

Stawianie pytań o to, co jest bliższe: „ten czy tamten brzeg”, „brzeg który opuszczasz” czy „brzeg na który idziesz”, jest dla Pasierba równoznaczne z wykraczaniem

poza czas ziemskiego życia. Z owym wykraczaniem poza temporalność „tu i teraz” mamy – wedle autora *Czasu otwartego* – do czynienia również w przypadku wejścia w sferę sacrum i w świat kultury. Innymi słowy: już na ziemi poruszamy się w różnych „rejestrach” czasowych. Dzięki równoczesnemu „ogarnianiu” tego, co aktualne, minione i przyszłe, możliwe jest transcendentowanie teraźniejszości. Ten sposób „przezwycięzania” czasu linearnego „nie sprawdza się” w kręgu natury, rządzącej się własną logiką i prawami, odmiennymi od tych, które „przenikają” kulturę. Natura zdaje się przeto pozostawać w odwiecznym konflikcie z będącą środowiskiem bycia i stawania się człowieka kulturą⁷⁵. „Wyrastająca z natury i przerastająca ją kultura staje się często w stosunku do niej zjawiskiem wrogim”⁷⁶. Tymczasem, w rozumieniu Pasierba, ze wszech miar pożądanym stanem jest harmonijne współlistnienie kultury i natury. Dzieła kultury powinny być swoistym ukoronowaniem przyrody, świadectwem wydobywania i propagowania tego, co w naturze jest najbardziej wartościowe, najlepsze. Problem w tym, że nie zawsze tak jest – bywa, że aktywność człowieka, jednego z reprezentantów świata natury, zakłóca owe relacje. Zamiast współpracy z naturą, pragnienia poznania jej tajemnic, próby „uchwycenia” przenikającego ją piękna pojawia się chęć dominacji nad nią. W związku z tym „trzeba z całym naciskiem podkreślić, że sprawa ochrony [...] przyrody jest jednym z podstawowych obowiązków wynikających z kultury, co dobrze rozumieją ludzie naprawdę kulturalni”⁷⁷. Człowiek jako gatunek biologiczny przetrwa na ziemi – dodawał Pasierb – tylko jeśli zdołamy ocalić naturę przed degradacją i uprzemiotowieniem⁷⁸. Troska o przyrodę jest – w przeświadczeniu myśliciela – ściśle związana ze sposobem bycia chrześcijanina.

Dla tego ostatniego zarówno kultura, jak i natura są ratunkiem przed konsumpcjonizmem, przed bałwochwalczym stosunkiem do posiadania, przed spłyceniem, zubożeniem ludzkiego życia. Kwestie z tego zakresu są szczególnie istotne w czasach współczesnych,

75 *Idem*, *Kultura jako środowisko bycia i stawania się człowiekiem* [w:] *Człowiek – wartość – sens. Studia z psychologii egzystencji. Logoteoria i nooteoria, logoterapia i nooterapia*, K. Popielski (red.), Lublin 1996, s. 12.

76 *Idem*, *Na początku...*, s. 18.

77 *Ibidem*.

78 *Idem*, *W perspektywie kultury* (2), „Pielgrzym” 1992, nr 15, s. 4.

79 *Idem*, *Pionowy wymiar kultury*, s. 18; zob. M.-D. Chenu, *Teologia materii: cywilizacja techniczna i duchowość chrześcijańska*, tłum. O. Scherer, Paryż 1969.

80 J. Sochoń, *W Jezusie jest cierpienie i zachwyty (O poezji ks. Janusza St. Pasierba)* [w:] J.S. Pasierb, *Po walce...*, s. 165.

81 J.S. Pasierb, *Każdy człowiek musi być twórcą*, „Więź”, 1991, nr 9, s. 14.

82 *Idem*, *W perspektywie kultury (2)*, s. 4.

dziś, gdy twory materialne i społeczne człowieka stały nad nim milczące i groźne, gdy konsumpcja zatriumfowała nad potrzebą twórczości, gdy zanika twórczy stosunek do życia, do własnego życia [...] Czy triumfalna przemoc rzeczy, przedmiotów, organizacji, instytucji nad człowiekiem nie jest współczesnym imieniem bałwochwaltwa? Czy nie słyszymy tu szeptu: „to wszystko oddam tobie, jeśli upadłszy, oddasz mi pokłon”?⁷⁹

Dzięki kulturze i naturze sfera społeczno-ekonomiczna naszej egzystencji odzyskuje – w przeświadczeniu Pasierba – ludzkie oblicze i „zrywa” z bezdusznym konsumpcjonizmem. Trwanie przyrody, wskazującej na obecność Stwórcy, wywołuje zadziwienie, zachwyty, wzruszenie, przenosi nas w sferę odczuć religijnych, jest swoistym przyczynkiem do charakterystyki źródła wszelkiego piękna – Boga⁸⁰. Równie wielkie znaczenie ma w przywołanym kontekście kultura: „ekonomia jest uwarunkowana kulturą, jej rozwój jest niemożliwy bez kultury: bez kultury sumienia, kultury współżycia pracy i współpracy, bez odpowiedzialności, oszczędności, uczciwości – bez mnóstwa cnót, które należą do porządku kultury”⁸¹. Za dobro, które wynosimy ze sfery natury i kultury, powinniśmy okazać im wdzięczność oraz chronić je przed różnorodnymi niebezpieczeństwami. Do grona tych ostatnich Pasierb zaliczył m.in. ustroje totalitarne oraz „pazerny neokapitalizm”⁸². Owe formy rządów preferują człowieka silnego, realizującego swoje cele twardą ręką, niezważającego na ofiary wśród najsłabszych. Nie przywiązują one wagi do kwestii związanych z ochroną dóbr kultury oraz hołdują pragnieniu wzrostu produkcji za wszelką cenę, przyczyniając się tym samym do dewastacji środowiska naturalnego.

Nie sposób – w przekonaniu Pasierba – negocjować wartości natury i kultury, jeśli akceptuje się tradycję biblijną, która – wspólnie z nauką społeczną Kościoła – wyznacza ramy chrześcijańskiego poglądu na świat.

W biblijnym opisie z drugiego rozdziału Genesis Bóg po stworzeniu człowieka wdraża go do „uprawiania i doglądania” Edenu, a następnie, „ulepiwszy z glęby wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on im da nazwę. [...] I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu (Rdz 2,19–20). Cóż wynika z tej sceny, jak nie fakt, że Bóg „osobiście” wdraża człowieka do powiększania natury o kulturę, stwarza jakby po raz drugi człowieka jako twórcę kultury. Posiadanie kultury polega przecież na wyposażeniu człowieka w jakies wzory i sposoby postępowania; jest także [...] posiadaniem podstawowych wartości regulujących stosunek człowieka do natury [...], do innych ludzi [...], wreszcie – do samego siebie. I to ostatnie przeżycie, świadomość swej odrębności od innych istot, zanotowane jest także w symbolicznym opisie Genesis⁸³.

Natura i kultura są ze sobą ściśle związane: kultura kształtuje naturę, lecz i natura wywiera wpływ na kulturę. Przyroda nie może być – jako dzieło Boga – czymś złym, godnym potępienia. Społeczności współtworzące określoną kulturę nie mogłyby się rozwijać i egzystować, jeśli nie miałyby pod swoimi stopami ziemi. Ze wszech miar niezbędne jest przeto doświadczenie bliskości z ziemią. Sam Stwórca wdrożył bowiem człowieka do jej uprawiania i troski o nią. Od uprawy ziemi prowadzi „droga” do „uprawy” ducha, do „wyrobienia” w sobie wrażliwości na kwestie religijne. W związku z tym „wydziedziczenie ze świata natury okazuje się [...] wydziedziczeniem z duchowego świata religii”⁸⁴, owocuje przyjęciem postawy obcości wobec Boga.

Przyjście Jezusa na ziemię, a w więc „przywiązanie” w określonym stopniu Syna Bożego do ludzkiej kondycji,

83 *Idem, Na początku...*, s. 13.

84 *Idem, Religijność polska w okresie oświecenia [w:] Życie kulturalne i religijność w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego*, M.M. Drozdowski (red.), Warszawa 1991, s. 53.

85 *Idem, Pionowy wymiar kultury*, s. 81.

86 Zob. S. Runciman, *Manicheizm średniowieczny*, tłum. J. Prokopiuk, B. Zborski, Katowice 2007.

87 Zob. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 85.

można postrześć jako odnalezienie człowieka przez Stwórcę. „Poddanie” Boga ziemskiemu bytowaniu skutkuje reakcją zwrotną – poprzez tajemnicę odkupienia ziemia zostaje ponownie poddana Stwórcy, złączona z jego obecnością trwałymi więzami. Dla istoty ludzkiej oznacza to perspektywę życia wiecznego, ziemia zaś zostaje naznaczona wymiarem metafizycznym. Natura otrzymuje więc, podobnie jak kultura za sprawą religii⁸⁵, oddech, głębię, wyjątkowość. W związku z powyższym nie można uważać przyrody – tak jak czynili ongiś niektórzy myśliciele chrześcijańscy „zarażeni” manicheizmem – za pierwiastek zła, za sferę podlegającą szatanowi⁸⁶. Natura jest kodem wskazującym na Boga, a nie ekranem, który go zasłania. Ma ona jednak nie tylko wyraźne, charakterystyczne ukierunkowanie duchowe, lecz również wymiar materialny. Z woli Stwórcy człowiek stał się gospodarzem zajmującym się powierzona mu ziemią, mającym czynić ją sobie poddaną. Jednostka ludzka nie tylko więc może, ale wręcz powinna korzystać z materialnych bogactw przyrody. Muszą to być jednak działania o charakterze racjonalnym, niemające nic wspólnego z bezwzględną, nastawioną wyłącznie na zysk, eksploatacją⁸⁷.

Działania mające na celu jedynie eksploatację natury wcześniej czy później obrócą się, zdaniem Pasierba, przeciw ludzkości. Autor *Czasu otwartego* uważał, że człowiek będąc osobą, posiadając rozum i wolną wolę, ma nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek sytuować się na szczycie hierarchii wszystkich bytów materialnych oraz określać własne relacje z nimi. Jednostka ludzka nie jest tożsama z owymi bytami, lecz nie oznacza to, że może je ignorować bądź też minimalizować ich rolę i znaczenie. Obdarzona przez Boga walorami ducha i umysłu, ma obowiązek przyczyniać się m.in. do pomnażania dobra, a więc do działań i zachowań o charakterze konstruktywnym, budującym, umacniającym. Dobrem jest również troska o rozwój przyrody, wspieranie tego, co w jej sferze korzystne – również w perspektywie długofalowej – dla ludzkości. Warto przeto pod tym względem naśladować samego Boga – pierwszego

Ogrodnika, którego najmocniejszym, najwspanialszym krzewem jest Chrystus, zaś człowiek – to latorośl⁸⁸.

Pasierb opowiadał się za swoistym włodarzowaniem naturą, za jej rozumieniem i porządkowaniem za pomocą narzędzi kultury. Początki relacji człowieka z przyrodą i kulturą sięgają okresu rajskiego. Wówczas człowiek, mając już świadomość własnej odmienności od bytów materialnych i zdając sobie sprawę z następstw tego faktu, podjął – nazywając zwierzęta i rośliny – pierwsze działanie w sferze kultury, ustosunkowując się jednocześnie do świata natury.

Nie tylko udręczone nostalgii „zielonych” ugrupowań i partii politycznych wracają do toposu ogrodu, raju. Wracają tam także nasze tęsknoty do miejsca i czasu, gdy Bóg przestawał z człowiekiem, jak „człowiek zwykł obcować ze swoim przyjacielem”, do krainy przyjaźni i harmonii. A przecież tam, w świecie cudownej i świeżej natury, zaczęła się kultura, to przecież tam Stwórca uczynił człowieka twórcą, zalecając mu troskę o ten świat, kładąc mu nazywać zwierzęta i rośliny, a więc określić swój stosunek do świata, przeżyć własną samotność, odkryć siebie, poczuć potrzebę obecności drugiego człowieka⁸⁹.

Za sprawą natury człowiek utwierdził się w przeświadczeniu, że nie może być bytem samowystarczalnym, lecz istniejącym, współpracującym, a więc również tworzącym kulturę wespół z drugim „ja”. W kontakcie z grupą jednostka może osłabić natężenie pewnych swoich wad, przywar bądź też całkowicie wyeliminować niektóre spośród nich. Swoiste samoograniczenie władczości człowieka jest również niezbędne w przypadku, kiedy jego relacje z przyrodą mają być racjonalne, naznaczone harmonią i ładem. Jeśli zaś owa władczość, połączona z przeświadczeniem o własnej potędze, wysuwa się na pierwszy plan, nierzadko mamy do czynienia z dewastacją środowiska naturalnego. Autor *Czasu otwartego* podkreślał, że ongiś:

88 Zob. *ibidem*, s. 102–104.

89 J.S. Pasierb, *Na początku...*, s. 78–79.

90 *Idem*, *Czas otwarty*, s. 93–94. Zob. L. Tuszyńska, *Edukacja ekologiczna dla nauczycieli i studentów*, Warszawa 2006; K. Górka, B. Poskrobko, W. Radecki, *Ochrona środowiska. Problemy ekonomiczne, społeczne i prawne*, Warszawa 2001.

91 J.S. Pasierb, *Czas otwarty*, s. 94.

92 Żydzi posługiwali się językiem hebrajskim, jidysz lub ladino oraz językami obowiązującymi na danym terenie zamieszkania. Ojcem współczesnego języka hebrajskiego jest Eliezer ben Yehuda. Wcześniej hebrajski był językiem pisanym (wielu rabinów nauczało w języku jidysz, a pisało w hebrajskim). W jidysz zaczęto pisać dopiero w XIX w., posługując się literami hebrajskimi. Syjoniści, włącznie z Teodorem Herzlem, uważali jednak, że oficjalnym językiem przyszłego Izraela będzie niemiecki. Odrodzenie języka hebrajskiego dokonywało się sukcesywnie.

wodę [...] uważano [...] za rzecz świętą. [...] Zanieczyszczanie wody w czasie kąpieli w rzece lub jeziorze przez oddawanie moczu lub spluwanie było grzechem, nawet ciężkim. A dziś [tj. na początku lat 70. XX w. – P.K.] woda, jedno z najpiękniejszych dzieł Boga, który z niej wyprowadził życie, jakże została [w Polsce – P.K.] przez człowieka sponiewierana. Źródło życia, dające jak nic innego możliwość odrodzenia się ze zmęczenia, przysparzające tyle radości naszym krótkim latom, zostało zamienione – jak w apokaliptycznym opisie – w truciznę. [...] Jedna trzecia naszych wód zamieniona jest w ścieki. Gdy się o tym pomyśli, ciśnie się pod pióro słowo nieoczekiwane pewnie i zaskakujące dla kapitanów przemysłu: profanacja⁹⁰.

Dokonywanego przez człowieka zanieczyszczania wód nie można – w przeświadczeniu Pasierba – określić terminem innym niż profanacja. Nie jest to słowo zbyt „mocne”, wyolbrzymione. Woda to bowiem znak życia, życia odradzającego się pod wpływem Bożego oddziaływania. Rwący strumień, torujący sobie drogę poprzez rozmaite przeszkody, może być postrzegany jako symbol porozumienia różnych pokoleń. Równocześnie jednak żłobi on szczeliny w świadomości poszczególnych jednostek, umożliwia im udział w historii zbawienia „zafundowanej” przez Boga⁹¹.

Swoisty związek sacrum – człowiek – przyroda, wyrażnie uwypuklony w myśli Pasierba, odgrywał – i odgrywa nadal – istotną rolę w kulturze żydowskiej, nieobcej autorowi *Czasu otwartego*. Rytm życia „braci starszych” w wierze jest uzależniony od natury, ściśle z nią zespolony i skorelowany. Dla żydów każdy dzień rozpoczyna się o wschodzie Słońca, a kończy wraz z jego zachodem. Wyznawcy judaizmu, charakteryzujący się – od wieków – umiejętnością funkcjonowania w zróżnicowanych kulturach, posługujący się wieloma językami⁹², skorelowali porządek ceremonii w świątyniach oraz

innych uroczystości religijnych z porami dnia. Szabat – przykładowo – zaczyna się w piątek, tuż przed zachodem Słońca. „Gdyby [...] zaczynał się o północy, niewielu ludzi mogłoby to dostrzec. Ponieważ jednak zaczyna się wcześniej, przed zwyczajną porą kolacji, piątkowa noc stała się jedną z najważniejszych żydowskich instytucji społecznych”⁹³. Można więc powiedzieć, że natura przyczynia się – przynajmniej w pewnym sensie – do konsolidacji społeczności żydowskiej⁹⁴.

Podobną rolę wyznaczył przyrodzie również Pasierb, z tym że „dodał” naturze partnerkę w postaci kultury. Obydwe jakości trzeba, jego zdaniem, rozpatrywać łącznie, nie oddzielając ich od siebie. Kazimierz Nowosielski podkreśla, że Pasierb

wychodzi od fundamentalnej dla swego twórczego życia konstatacji, iż człowiek swoje *wie-rzę* wznosi w opozycji do bezrefleksyjnej natury, która cała wyczerpuje się w swych koniecznościach, w swym deterministycznym spełnieniu, i jeśli coś nas od niej odróżnia – to właśnie kultura, w której człowiek przechowuje pamięć swej drogi i zapisuje dramat oraz nadzieje związane z faktem własnego niedopełnienia⁹⁵.

Od pielęgnowania natury, uprawy roli zaczęła się – wedle Pasierba – kultura – *cultura agri*. „Uprawna rola pozostaje więc pierwszym symbolem kulturowym. Powinien on przeświecać przez wszystkie, jakże nieraz skomplikowane, późniejsze definicje. W tym pierwszym sensie jest mowa o kulturze w Biblii, gdzie tyle obrazów zaczerpniętych zostało nie tylko z hodowli, ale i z rolnictwa”⁹⁶. Wysiłek towarzyszący uprawie ziemi podobny jest trudowi charakterystycznemu dla procesu tworzenia dzieł kultury (*cultura animi* – uprawa ducha). Zarówno jedna, jak i druga praca wymagają cierpliwości, samozaparcia oraz wiary w to, że podjęte działanie jest działaniem wymierzonym w przyszłość. „Kiedy myślimy o kulturze

93 N. Solomon, *Judaizm*, tłum. J. Mytkowska, Warszawa 1997, s. 62.

94 Warto zaznaczyć, że wyznawcy judaizmu wykorzystują bardziej Księżyc niż Słońce. Księżyc wyznacza rytm kulturowy tej religii – każdy miesiąc rozpoczyna się od jego wschodu, podobnie jak rok. Na początku każdego miesiąca (święto Rosz Chodesz) żydzi odbywają wieczorną modlitwę pod gołym niebem, w czasie której zwróceni są w kierunku satelity. W obrzędzie tym znajduje odzwierciedlenie nadziei, że w czasach mesjańskich Bóg przywróci Izraelowi dawną świetność, a światu Księżyc da nowy blask (pełnia będzie trwała wówczas przez cały miesiąc). Ze względu na lunarny charakter obrzędowości żydowskiej żydów nazywano niekiedy „synami Księżycy”. A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, tłum. O. Zienkiewicz, Warszawa 1994; *Międzywojenna poezja polsko-żydowska. Antologia*, oprac. i wstęp E. Prokop-Janiec, Kraków 1996; W. Panas, *Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej*, Lublin 1996.

95 K. Nowosielski, *Książdz i znaki kultury*, „Nowe Książki” 1997, nr 5, s. 15; A. Reszczyk, *Natura – człowiek – kultura w twórczości ks. Janusza St. Pasierba*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2011, nr 9, s. 179–192.

96 J.S. Pasierb, *Uprawianie nadziei* [w:] *Tygodnie kultury chrześcijańskiej w Warszawie 1975–1985*, Warszawa 1985, s. 62.

97 *Idem, Skrzyżowanie dróg*, s. 177.

98 *Idem, Obrót rzeczy. Rok 1991*, s. 74; *idem, Każdy człowiek musi być twórcą*, s. 10.

99 Zob. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, s. 26.

100 J.S. Pasierb, *Skrzyżowanie dróg*, s. 218.

jako o uprawie, o czymś, co wymaga pracy nad naturą, cierpliwości, samozaparcia, wracamy do obrazu roli, ziemi uprawnej. Do tego obrazu wracamy, gdy myślimy o kulturze jako o działaniu wymierzonym w przyszłość, w jakiej przyjdzie zbierać owoce⁹⁷.

Człowiek jest „wpisany” w obręb kultury i w przestrzeń natury. „Kultura to twórczy stosunek do życia. Każdy człowiek musi być twórcą: własnego życia, własnego «domu» złożonego przede wszystkim [...] z ludzi, potem z rzeczy⁹⁸. Dzięki tworzeniu dzieł kultury bądź też partycypacji w tej sferze jednostka ludzka rozwija własną osobowość, staje się sobą, a więc kimś przygotowanym do walki z własnymi ograniczeniami, z własną fizycznością. Z kolei na łonie natury możemy nie tylko wypocząć, zregenerować siły, lecz również, a może nawet przede wszystkim, zdobyć określoną wiedzę o Bogu i zbliżyć się doń. Przebywając tam i zachowując się po ludzku (tj. nie niszcząc środowiska naturalnego i tym samym nie profanując Bożego dzieła), oddalamy się również od grzechu pierworodnego, grzechu rozumianego jako swoisty narcyzm, jako miłość własna⁹⁹. W przestrzeni przyrody człowiek może być sobą, w owej enklawie ciszy zawsze jest w stanie się odnaleźć, wsłuchać w siebie, „odżyć” na nowo. „Natura [...] stała się ostatecznie w naszym stuleciu [w XX w. – P.K.] symboliczną strefą ciszy sprzyjającej skupieniu¹⁰⁰”.

Na łonie natury można tworzyć dzieła kultury. Dzieła, za których sprawą jesteśmy w stanie zmieniać swoją egzystencję na lepszą, bardziej uczciwą, szlachetną. Kiedy łączy się – z zamiarem działania na niwie twórczej – grono osób współtworzących pokolenie, rezultaty podjętej pracy mogą być jeszcze bardziej imponujące. Wystarczy zwrócić uwagę na dokonania minionych pokoleń, by się o tym przekonać. To dzięki pracy, wysiłkowi i determinacji mamy – podkreśla Pasierb – m.in. pismo, naukę, literaturę oraz narzędzia umożliwiające utrwalanie owych zdobyczy. Za sprawą wspomnianych narzędzi współczesne pokolenia czerpią z dorobku przeszłości, a ludzie żyjący w przyszłości będą korzystać z naszych

osiągnięć. Nierzadko jest też tak, iż konfrontujemy „nowe” ze „starym”, to, co odziedziczyliśmy po przodkach, z tym, co sami stworzyliśmy. Usytuowany w ten sposób „punkt ciężkości” rozważań Pasierba, związanych z szeroko rozumianą problematyką kultury, „wpisuje” je w krąg tradycji biblijnej. Sam Chrystus bowiem w mowie skierowanej do apostołów stwierdził m.in.: „każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare”¹⁰¹.

Myśliciel doskonale rozumiał znaczenie różnych tradycji, również tej o konotacji biblijnej, dla prawidłowego funkcjonowania i porozumiewania się współczesnych. Dalszym ciągiem owych tradycji jest – i być powinna – dla tych ostatnich działalność na niwie kultury. Trzeba ją nieustannie podtrzymywać, niezależnie od przeszkód, które będziemy musieli pokonać, wyzwiań, którym trzeba będzie sprostać. Wymowną ilustracją determinizmu, jaki powinien przyświecać działaniu kulturotwórczemu jest wiersz *Uniwersytet*:

Fray Luis de Leon
wróciwszy na katedrę w Salamance
po kilku latach więzienia
za poglądy (teologiczne)
zaczął wykład do zgromadzonego
tłumu studentów słowami
deciamos ayer
powiedzieliśmy wczoraj

co to było
duma?
roztargnienie?

może Fray Luis po prostu był zdania
że kultura
jest przede wszystkim tworzeniem
dalszego ciągu¹⁰².

¹⁰¹ Mt 13,52.

¹⁰² J.S. Pasierb, *Uniwersytet* [w:] *Kategoria przestrzeni*, Pelplin 2007, s. 91. Zob. także *idem*, *Odpowiedzialność społeczna uniwersytetu*, „Tygodnik Powszechny” 1962, nr 47, s. 4–5.

¹⁰³ *Idem*, *Gałęzie i liście*, s. 177.

¹⁰⁴ *Idem*, *Kultura jako środowisko...*, s. 281.

¹⁰⁵ *Idem*, *Pionowy wymiar kultury...*, s. 59.

¹⁰⁶ P. Evdokimov, *Poznanie Boga w Kościele Wschodnim. Patrystyka, liturgia, ikonografia*, tłum. A. Liduchowska, Kraków 1996, s. 108. Zob. także M. Worbs, *Człowiek w misterium liturgii. Antropologiczny wymiar liturgii w ujęciu Romana Guardiniego*, Opole 2007.

¹⁰⁷ J. Sochoń, *Ksiądz w polskiej kulturze. Projekt interpretacyjny księdza Janusza St. Pasierba [w:] VII Dni Kultury Chrześcijańskiej – „jaką radością dla Boga może być człowiek” (Janusz St. Pasierb). Materiały z obchodów uroczystości 15. rocznicy śmierci Księdza Profesora Janusza Pasierba zorganizowanej przez Zespół Szkół Katolickich im. ks. Jana Długosza we Włocławku pod patronatem Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Wiesława Alojzego Meringa*, J. Kędzierski (red.), Włocławek 2009.

Tworząc dzieła kultury, walczyliśmy z czasem i śmiercią. „Pisanie – czytamy w *Gałęziach i liściach* – jest bezbronną i skazaną na klęskę próbą walki z własną słabością, z przymocą zewnętrzną, a w ostatecznej perspektywie z czasem, śmiercią”¹⁰³. Walkę z czasem człowiek prowadzi również w przestrzeni przyrody, tam jednak – przez prokreację – pokonuje go¹⁰⁴.

W sferze kultury jednostka ludzka nie odnosi zwycięstwa nad temporalnością. Nie może jednak w żadnym wypadku zrezygnować z prowadzenia tej – skądinąd z góry skazanej na niepowodzenie – walki. Ta ostatnia nie jest, podobnie jak ofiara Chrystusa, bezsensowna, nadaremna. Ofiara jest bowiem „motorem kultury i cywilizacji. Wszystkie ofiary ponoszone w imię tworzenia świata bardziej ludzkiego nabierają sensu w Ofierze Chrystusa, ponawianej przez Eucharystię”¹⁰⁵. „Zanurzona” w liturgii dziejów kultura ułatwia człowiekowi zbliżenie się do Stwórcy – liturgia łączy bowiem sferę sacrum ze światem widzialnym. Szczytem liturgii jest zaś Eucharystia, w nauce o niej nakładają się na siebie, nawzajem przenikają trzy perspektywy: kosmiczna, ludzka i anielska¹⁰⁶. W wyniku eucharystycznej przemiany następuje oczyszczenie ludzkiego serca z nieprawości, a w następstwie procesu tworzenia kultury humanizujemy otaczającą nas rzeczywistość, naznaczamy ją ładem, dostrzegamy w niej piękno. Jan Sochoń, analizując myśl Pasierba, podkreśla:

Może zabieramy ze sobą, także na drugą stronę życia, swój rozwój, do czego doszliśmy, co żeśmy ze sobą i z siebie zrobili, a więc swoją kulturę. Piękno spostrzeżone i głęboko przeżyte, często przypominał ksiądz Pasierb, pozostaje w duszy człowieka jako trwała wartość. Trwała w wymiarze wyższym niż ten, który zapewnia zwykłą ludzką pamięć, trwała w znaczeniu eschatycznym. [...] Doświadczone piękno będzie budowało nasze człowieczeństwo, będzie znakiem opowiedzenia się po stronie ewangelicznego stylu życia¹⁰⁷.

Można, innymi słowy, powiedzieć, iż kultura, nie umierając wraz z kresem ziemskiego życia człowieka, uczy również akceptacji faktu przemijania, zbliżania się do śmierci oraz samej śmierci. Kultura z tego względu, iż jest niezwykle wymowną ekspresją jednostki ludzkiej, umożliwia jej – w przeświadczeniu Pasierba – przetrwanie zarówno w wymiarze jednostkowym, jako określonej strukturze osobowościowej, jak i w szerszym, jako części składowej mniejszej lub większej grupy. Nie nastąpiłoby przekroczenie granic pozornej niemożliwości, wyznaczających status bytu istoty rozumnej, ale podlegającej prawom natury, w przypadku oderwania się od wychylającej się „ku górze”, zorientowanej transcendentalnie kultury. Partycypując w tej ostatniej, współtworząc ją, wyznaczamy nie tylko przestrzeń własnej wolności, lecz również zyskujemy wpływ na kształtowanie losów innych jednostek i społeczności. Starożytni Rzymianie – podkreśla Pasierb – byli co prawda zamożni pod względem materialnym, ale niesamodzielni na niwie ideowo-światopoglądowej. Ich umysły „meblowali” – dodaje – Grecy, pozostający pod politycznym zwierzchnictwem Imperium Romanum. Ale ostatecznie – dzięki kulturze – to nie Rzym, lecz Grecja okazała się zwycięzcą¹⁰⁸.

¹⁰⁸ J.S. Pasierb, *Co z polską kulturą?*, „Pielgrzym” 1990, nr 9, s. 6–7.

4. Zakończenie

U podstaw koncepcji filozofii kultury ks. Janusza Stanisława Pasierba leży specyficzne spojrzenie na człowieka. Istotę człowieczeństwa myśliciel dostrzegął w sferze duchowej, zakotwiczonej w Bogu. Fakt ów determinuje – w jego przekonaniu – sens tworzenia i status twórcy. Kultura uczestniczy w realizacji zbawczego powołania jednostki ludzkiej. Wywiera znaczący wpływ na kształt naszego wnętrza, przeobraża je i oczyszcza. Obcowanie z dziełami kultury ułatwia zrozumienie Stwórcy, przygotowuje do spotkania z nim. Kultura jest formą stosunku jednostki ludzkiej do natury. O ile kształt i specyfika tej

ostatniej są konsekwencją działania Boga, o tyle kultura to dzieło człowieka. Człowiek tworzy kulturę, ale i kultura kształtuje człowieka. Nie można w związku z tym traktować jej w sposób przedmiotowy ani od niej się oddalać, rezygnować z niej.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- Pasierb J.S., *Butelka lejdejska*, Pelplin 2003.
- Pasierb J.S., *Co z polską kulturą?*, „Pielgrzym” 1990, nr 9, s. 6–7.
- Pasierb J.S., *Czas otwarty*, Pelplin 1992.
- Pasierb J.S., *Gałęzie i liście*, Pelplin 2002.
- Pasierb J.S., *Jan Paweł II o kulturze*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1990, nr 1, s. 172–176.
- Pasierb J.S., *Katedra – symbol Europy*, Pelplin 2004.
- Pasierb J.S., *Kategoria przestrzeni*, Pelplin 2007.
- Pasierb J.S., *Każdy człowiek musi być twórcą*, „Więź” 1991, nr 9, s. 8–19.
- Pasierb J.S., *Kultura*, „Znaki Czasu” 1991, nr 24, s. 15–29.
- Pasierb J.S., *Miasto na górze*, Pelplin 2000.
- Pasierb J.S., *Miejsce tradycji w kulturze*, „Studia Pelplińskie” 1996, t. 25, s. 105–115.
- Pasierb J.S., *Na początku była kultura*, wybór i oprac. M. Wilczek, wprowadzenie J. Szymik, Katowice 2013.
- Pasierb J.S., *Obrót rzeczy. Rok 1991*, Pelplin 2002.
- Pasierb J.S., *Odpowiedzialność społeczna uniwersytetu*, „Tygodnik Powszechny” 1962, nr 47, s. 4–5.
- Pasierb J.S., *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1983.
- Pasierb J.S., *Po walce z aniołem*, Warszawa 1996.
- Pasierb J.S., *Skrzyżowanie dróg*, Pelplin 2002.
- Pasierb J.S., *Szkice o kulturze*, Pelplin 1982.
- Pasierb J.S., *Sztuka ma zbawiać, nie bawić. Wywiad udzielony Kazimierzowi Szalacie*, „Przegląd Katolicki” 1994, nr 4.
- Pasierb J.S., *W perspektywie kultury (2)*, „Pielgrzym” 1992, nr 15, s. 2–4.
- Pasierb J.S., *Współczesna sztuka religijna i kościelna w Polsce*, Pelplin 1963.
- Pasierb J.S., *Zdejmowanie pieczęci*, Pelplin 2006.

OPRACOWANIA

- VII Dni Kultury Chrześcijańskiej – „*jaką radością dla Boga może być człowiek*” (Janusz St. Pasierb). *Materiały z obchodów uroczystości 15. rocznicy śmierci Księdza Profesora Janusza Pasierba zorganizowanej przez Zespół Szkół Katolickich im. ks. Jana Długosza we Włocławku pod patronatem Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Wiesława Alojzego Meringa*, J. Kędzierski (red.), Włocławek 2009.
- Ankieta o obrazie Chrystusa*, „Znak” 1998, nr 50, z. 10, s. 21–41.
- Bartnik C., *Teologia kultury*, Lublin 1999.
- Bednarski F.W., *Teologia kultury*, Kraków 2000.

- Boruta T., *U źródła łaski*, „Tygodnik Powszechny. Kontrapunkt” 1999, nr 3/4, s. III–VI.
- Brzozowski J., „*Pan Cogito*” Zbigniewa Herberta, Warszawa 1991.
- Chenu M.-D., *Teologia materii: cywilizacja techniczna i duchowość chrześcijańska*, tłum. O. Scherer, Paryż 1969.
- Czeppe Z., Flis J., Mochnacki R., *Geografia fizyczna świata*, Warszawa 1966.
- Czuba K., *Idea Europy kultur w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 2003.
- Człowiek – wartość – sens. *Studia z psychologii egzystencji. Logoteoria i nooteoria, logoterapia i nooterapia*, K. Popielski (red.), Lublin 1996.
- Człowiek wobec wartości w filozofii Henryka Elzenberga, A. Lorczyk (red.), Warszawa 1998.
- Dialog i spór: Zbigniew Herbert a inni poeci i eseści. Materiały z Warsztatów Herbertowskich w Oborach (wiosna 2006)*, J.M. Ruszar (red.), Lublin 2006.
- Elzenberg H., *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Warszawa 1963.
- Elzenberg H., *Z filozofii kultury*, wybór i oprac. M. Woroniecki, Kraków 1991.
- Elzenberg H., *Z historii kultury*, wybór i oprac. M. Woroniecki, Kraków 1995.
- Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, A. Kłoskowska (red.), Wrocław 1991.
- Evdokimov P., *Poznanie Boga w Kościele wschodnim. Patrystyka, liturgia, ikonografia*, tłum. A. Liduchowska, Kraków 1996.
- Ewangelia odrzuconego. Szkice w 90. rocznicę urodzin Tadeusza Różewicza*, J.M. Ruszar (red.), Warszawa 2011.
- Ferfoglija S., *Jana Pawła II filozofia kultury i wychowania*, Kraków 2007.
- Ferrari S., *Van Eyck*, tłum. A. Leoncewicz, Warszawa 2006.
- Gieysztor A., *Zapisał wyrażcie naszą pamięć o sobie [w:] Wspomnienia o ks. Januszu St. Pasierbie*, M. Wilczek (red.), Pelplin 1996, s. 82–83.
- Gleń A., *Późna twórczość Mirona Białoszewskiego wobec języka i wyobrażeń chrześcijańskich*, „Studia i Szkice Sławistyczne” 2006, t. 7, s. 139–151.
- Gleń A., *Wobec pustego nieba. O braku sacrum w późnej twórczości Mirona Białoszewskiego*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2003, nr 4, s. 219–237.
- Górka K., Poskrobko B., Radecki W., *Ochrona środowiska. Problemy ekonomiczne, społeczne i prawne*, Warszawa 2001.
- Green P., *Aleksander Wielki*, tłum. A. Konarek, Warszawa 1978.
- Gromowski G., *Odpowiedzialność wiernych świeckich za kulturę w nauczaniu Jana Pawła II*, Pelplin 2010.
- Grynberg H., *Szkola opowiadania [w:] J. Anderman i in., Lekcja pisania*, Czarne 1998, s. 84–121.

- Herbert. *Poetyka, wartości i konteksty*, E. Czaplejewicz, W. Sadowski (red.), Warszawa 2002.
- Herbert Z., *Barbarzyńca w ogrodzie*, Wrocław 1999.
- Herbert Z., *Poezje*, Warszawa 1998.
- Herbert Z., *Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone 1948–1998*, zebrał, oprac. i notami opatrzył P. Kądziela, Warszawa 2001.
- Ide P., *Chrystus daje wszystko. Teologia miłości Benedykta XVI*, tłum. W. Szymona, Kraków 2011.
- Interpretacje i metodologie. Studia z dydaktyki literatury polskiej*, A. Opacka (red.), Katowice 1997.
- Jaeger W., *Wczesne chrześcijaństwo i grecka paideia*, tłum. K. Bielawski, Bydgoszcz 2002.
- Jan Paweł II – człowiek kultury*, K. Flader, W. Kawecki (red.), Kraków 2008.
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005.
- Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym 1986.
- Janusz St. Pasierb – poeta*, B. Kuczera-Chachulska, M. Łukaszuk, M. Prussak (red.), Warszawa 2003.
- Jastrun M., *Mit śródziemnomorski*, Warszawa 1962.
- Kaliszewski A., *Zbigniew Herbert. Portret krytyczny autora, analiza wybranych wierszy, bibliografia*, Kraków 1993.
- Kaliszewski W., *Przesłuchiwanie taśmy*, „Powściągliwość i Praca” 1986, nr 5, s. 7–12.
- Kluckhohn C., Kroeber A., *Culture. A Critical Review of Concepts and Definitions*, New York 1963.
- Koncepcje integracji w Europie w XX i XXI wieku*, t. 1, *Mysł polityczna*, H. Stys (red.), Toruń 2008.
- Koprowski P., *Dialog Kościoła rzymskokatolickiego z kulturą. Kilka myśli ks. Janusza Pasierba*, „Język – Szkoła – Religia” 2012, R. 7, nr 2, s. 7–27.
- Korzeniak W., *Wychowawcza funkcja kultury według ks. Janusza Pasierba*, Pelplin 2009.
- Kozioł E., *Ksiądz Pasierba pośmiertne opus*, „Gość Niedzielny” 1994, nr 8, s. 6–7.
- Krąpiec M.A., *Człowiek w kulturze*, Rzym–Warszawa 1990.
- Ksiądz Janusz St. Pasierb. Kapłan, poeta, człowiek nauki. Materiały z sesji w pierwszą rocznicę śmierci (Pelplin – Wyższe Seminarium Duchowne, 15 grudnia 1994 rok)*, Pelplin 1995.
- Ksiądz Janusz Stanisław Pasierb. Kapłan – poeta – humanista. Materiały z sesji zorganizowanej w dziesiątą rocznicę śmierci, Pelplin, 13 grudnia 2003*, Pelplin 2004.
- Kudyba W., *Rana, która przyzywa Boga. O twórczości poetyckiej Janusza St. Pasierba*, Lublin 2006.

- Kultura chrześcijańska*, J. Łukomski (red.), Kielce 2004.
- Kwintus Kurcjusz Rufus, *Historia Aleksandra Wielkiego*, tłum. zespo-
łowe pod red. L. Winniczuk, Warszawa 1976.
- Łukasiewicz J., *Herbert*, Wrocław 2001.
- Majchrowski Z., *Różewicz*, Wrocław 2002.
- Marcel G., *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, tłum. P. Lubicz,
Warszawa 1984.
- Mianowska A., *Czym jest optymizm przemijania?*, „Za i Przeciw” 1986,
nr 10, s. 3–9.
- Międzywojenna poezja polsko-żydowska. Antologia*, oprac. i wstęp
E. Prokop-Janiec, Kraków 1996.
- Mocarska-Tycowa Z., *O śmierci w poezji ks. Janusza S. Pasierba*, „Roc-
niki Humanistyczne” 1998, z. 1, s. 12–25.
- Nastulanka K., *Sami o sobie. Rozmowy z pisarzami i uczonymi*, War-
szawa 1975.
- Nowosielski K., *Książki i znaki kultury*, „Nowe Książki” 1997, nr 5, s. 7–14.
- Nawotka K., *Aleksander Wielki*, Wrocław 2007.
- O literaturze Kociewia. Biesiady literackie, Czarna Woda 1993–2000*,
T. Linkner (red.), Tczew 2003.
- Olędzka-Frybesowa A., *Przestrzeń sztuki i przestrzeń człowieka*, „Więź”
1978, nr 9, s. 108–111.
- Panas W., *Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze
polskiej*, Lublin 1996.
- Patrzeć aż do zawrotu głowy. Zbigniew Herbert wobec europejskiego
dziedzictwa (szkice i album)*, J.M. Ruszar (red.), Kraków 2013.
- Pieper J., *O miłości, nadziei i wierze*, tłum. I. Gano, K. Michalski, Po-
znań 2000.
- Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów*, tłum. M. Brożek, Wro-
cław 1976.
- Pomorskie drogi ks. Janusza Pasierba*, B. Wiśniewski (red.), Pelplin 1994.
- Poupard P., *Ten papież jest darem od Boga*, tłum. E. Król-Cebulska,
Katowice 2002.
- Puyo J., *Życie dla prawdy. Rozmowy z ojcem Congarem*, tłum. A. Paygert,
Warszawa 1982.
- Ratzinger J., *Bóg i świat, wiara i życie w dzisiejszych czasach*, tłum.
G. Sowiński, Kraków 2001.
- Reszczyk A., *Natura – człowiek – kultura w twórczości ks. Janusza
St. Pasierba*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2011, nr 9, s. 179–192.
- Rodziński A., *Osoba, moralność, kultura*, Lublin 1989.
- Rozumieć Rosję. Tropy*, M. Figura, G. Kotlarski (red.), Poznań 1997.
- Runciman S., *Manicheizm średniowieczny*, tłum. J. Prokopiuk, B. Zbor-
ski, Katowice 2006.
- Sobczak P., *Koncepcja nadziei w ujęciu filozoficznym św. Tomasza
z Akwinu i Józefa Tischnera*, Tarnów 2005.

- Sochoń J., *Janusz Stanisław Pasierb*, „Nowe Książki” 1994, nr 8, s. 5–11.
- Solomon N., *Judaizm*, tłum. J. Mytkowska, Warszawa 1997.
- Szymik J., *Teologia w krainie pepsi-coli. Od teologii-nauki do teologii-mądrości*, Warszawa 1999.
- Szymik J., *W światłach Wcielenia. Chrystologia kultury*, Katowice–Ząbki 2004.
- Tischner J., Żakowski J., *Tischner czyta Katechizm*, Kraków 1996.
- Tuszyńska L., *Edukacja ekologiczna dla nauczycieli i studentów*, Warszawa 2006.
- Tygodnie kultury chrześcijańskiej w Warszawie 1975–1985, Warszawa 1985.
- Unterman A., *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, tłum. O. Zienkiewicz, Warszawa 1994.
- W kierunku człowieka. Dzieło zbiorowe*, B. Bejze (red.), Warszawa 1972.
- W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesięciopięciolate urodzin*, Z. Karpus, N. Kasperek, L. Kuk, J. Sobczak (red.), Toruń–Olsztyn 2001.
- Wojciechowski P., *Poezja przekraczająca horyzont*, „Przegląd Katolicki” 1993, nr 26, s. 16.
- Worbs M., *Człowiek w misterium liturgii. Antropologiczny wymiar liturgii w ujęciu Romana Guardiniego*, Opole 2007.
- Wstępujący na wzgórze. Wspomnienia o ks. Januszu St. Pasierbie*, M. Wilczek (red.), Pelplin 1996.
- Zubelewicz J., *Elzenbergowskie ujęcie procesu tworzenia kultury*, „Kultura i Społeczeństwo” 1986, t. 30, nr 1, s. 34–48.
- Życie kulturalne i religijność w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego*, M.M. Drozdowski (red.), Warszawa 1991.
-